

# Dziś całostronicowy dodatek sportowy

## DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10 65.

### Zła przemiana materji.

Przyspiesza starość

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle atretyczne, wzdęcia, odbijania bule, w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skurze. Filtrrem dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materji niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z natury kuracją jest norma-

nie czynności wątroby i nerek, Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materji, chronicznych zaparciach, kamieniach żółciowych, żółtaczkach atretycznych mają zastosowanie zioła „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj.-chem. „Cholekinaza”, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i skł. apt.

# Anglia wysyła flotę na Wschód

## Zatarg chińsko-japoński może mieć nieobliczalne skutki

LONDYN. „Star” donosi, że trzy wielkie pancerniki brytyjskie przygotowane są do odplynięcia na Daleki Wschód.

Jednym z nich jest największy drednaut marynarki brytyjskiej „Hood” (42 tys. ton wyporności), znajdujący się obecnie na Morzu Śródziemnym.

Te jednostki floty brytyjskiej udałyby się wprost do Singapooru, dokąd „Hood” przybyć może w ciągu dwóch tygodni, a do Hongkongu za 18 dni.

Decyzja wysłania okrętów brytyjskich jest — zdaniem „Star” — rezultatem porozumienia pomiędzy Waszyngtonem i Londynem. O powyższej decyzji powiadomiono Stany Zjednoczone.

W Londynie panuje przekonanie, że Japonia nie podejmie żadnej wrożej akcji wobec W. Brytanii lub Stanów Zjednoczonych, o ile będzie wiedziała, że te dwa mocarstwa utrzymują ścisły kontakt ze sobą.

Powyższa wiadomość „Star” nie jest potwierdzona przez admirałację, która twierdzi, że wiadomości o przygotowaniach „Hood’a” do podróży są nieprawdziwe i że w ogóle żaden z pancerników nie otrzymał rozkazu odplynięcia na Daleki Wschód.

Gdy jednak redakcja „Star” sprawdziła w administracji to zaprzeczenie, oświadczone jej, że administracja nie posiada co prawda żadnych informacji o rozkazie, udzielonym flocie bry-

tyjskiej na Morzu Śródziemnym, ale nie jest w stanie ogłosić oficjalnie zaprzeczenia wiadomości „Star”.

W dobrze poinformowanych kręgach politycznych Londynu panuje przekonanie, że istotnie czynione są pewne przygotowania i to na daleko większą skalę.

W związku z tym zwracają uwagę na długą rozmowę, jaką odbył min. Eden z ambasadorem Cerbin. Rozmowa to dotyczyła wyłącznie spraw Dalekiego Wschodu.

Jak donoszą z wiarogodnego źródła, angielski minister badał miał ambasadora francuskiego na temat gotowości Francji co do ewentualnego zastąpienia Wielkiej Brytanii w kontrolowaniu Morza Śródziemnego.

O ile by flota francuska mogła zastąpić flotę brytyjską, to wówczas znaczne siły floty brytyjskiej byłyby zluxowane i mogły

być skierowane na Daleki Wschód.

Francja zapewnić miała W. Brytanię, że w każdej chwili gotowa jest rolę tę wziąć na siebie. Prawdopodobnie najbliższe

dni przyniosą wyjaśnienie sytuacji, która — mimo pozornej spokoju — uważana jest zarówno w Londynie, jak i w Waszyngtonie, w dalszym ciągu za bardzo poważną.

### Arsenal u chłopki w Karyntii

Syn skazany na rok więzienia

WIEN. — Policja dokonała rewizji u pewnej chłopki w Karyntii, członkini partii narodowo-socjalistycznej. Znalaziono jeden karabin maszynowy, 8

karabinów, 3 rewolwery i 3.000 naboju.

W następstwie rewizji syn chłopki został skazany za przechowywanie broni na rok ciężkiego więzienia.

### Matka terrorysty węgierskiego

na prośbę Paryża została aresztowana

BUDAPESZT. Policja budapeszteńska aresztowała na prośbę władz francuskich 76-letnią matkę terrorysty węgierskiego Kolomana Budaia, aresztowanego przed kilku dniami we Francji w związku z wykryciem spisku na życie ministra Delbosa.

Aresztowana oświadczyła, że nie wiedziała o terrorystycznej działalności syna.

„Magyarország” dowiaduje się, że przynależność państwowa matki Kolomana Budaia nie została jeszcze ustalona. Gdyby się okazało, że jest ona obywatelką węgierską, nie zostałaby ona wydana Francji, lecz

wiadalaby przed sądem budapeszteńskim.

### Świecąca kula nad Wiedniem

WIEN. Nad Wiedniem ukazała się wczoraj wieczorem niebieska wielka świecąca się kula, która była widoczna przez kilkanaście sekund i znikła na niebie w kierunku południowo-wschodnim, wywołując wielką sensację wśród ludności.

Gorące serca zwalczą mróz

### P. Prezydent R.P. dla biednych dzieci



Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. dr. Ignacy Mościcki składa do puszek ofiar datek na gwiazdkę dla biednych dzieci na ręce delegacji Naczelnego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w osobach: min. Kościalskiego, oraz gen. Góreckiego i b. min. Tyszkę.

### Trzeci wnuczek Mussoliniego

RZYM. Hrabina Ciano, małżonka włoskiego ministra Spraw Zagranicznych, a najstarsza córka Mussoliniego — powiła w dniu wczorajszym trzeciego syna.

## Moskwa ma pretensje o pożar

który został przez Polaków udaremniiony

Sowiecka agencja urzędowa „Tass” podała w dniu 17 b.m. wiadomość, jakoby funkcjonariusze polscy podłożyli w dn. 14 b. m. w wagonie sowieckim, idącym z Szepietówki do Zdobunowa palący się zwój galganów. Konduktor sowiecki miał jakoby, nie bacząc na groźby polskich urzędników celnych, wyrzucić płonące przedmioty, dzięki czemu zapobiegł pożarowi w wagonie.

W sprawie powyższej w dn. 18 b. m. charge d'affaires sowiecki w Warszawie złożył notę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Polska Agencja Telegraficzna, na podstawie urzędowych dochodzeń, upoważniona jest do stwierdzenia, że stan faktyczny sprawy przedstawia się następująco:

Dnia 14 b. m. przy przejściu pociągu sowieckiego z granicy sowieckiej do Polski, dowódca eskorty K.O.P. zauważył dym, wydobywający się z jednego z przedziałów drugiej klasy.

Wzwołano monterów sowieckie-

go, który przedział otworzył i wyrzucił leżące na drewnianej półce leżące pakiety bawełniane, rasycone nieznaną substancją oraz palącą się szczotkę ryżową.

O powyższym władze sowieckie zostały zawiadomione.

Należy dodać, że podróżni, jadący pociągiem stwierdzili, iż czuli spaleniznę już od stacji

Sławuta, na terenie Z.S.R.R. Obsługa pociągu — jak wiadomo — była sowiecka.

Jak z powyższych faktów wynika, zarzuty wysunięte ze strony sowieckiej są najzupełniej nieusprawiedliwione, gdyż jedynie czujności polskich funkcjonariuszów zawdzięczać należy, że wagon nie stanął w płomieniach.

### Pomoc sowiecka dla Chin

zostaje wzmocniona

TOKIO. Z Szanghaju i Tokio nadchodzą liczne informacje do noszące o znacznym wzmocnieniu sowieckiej pomocy Chinom.

Agencja Domei donosi, że nowomianowany ambasador sowiecki Ługawiec - Orelski przybył do Hankou samolotem w dniu 15 bm. i przedstawił plan konkretnej pomocy jaką Moskwa udzieli Chinom z zastrzeżeniem, że:

1) rząd chiński zostanie zreorganizowany tak, by „front ludowy” antwimpeński miał zdecy-

dowaną przewagę, 2) że do sztabu marsz. Czang-Kai-Szeka wejdą oficerowie chińskiej armii komunistycznej.

Agencja Domei donosi poza tym, że do Hankou nadeszło w dniu 13 bm., drogą przez Lanczou w prowincji Kansu 120 samolotów produkcji sowieckiej oraz przybyło 240 pilotów i mechaników sowieckich.

Pamiętaj

o bezrobotnych!

### Demonstracja floty amerykańskiej na Pacyfiku nie odbędzie się

WASZYNGTON. Sekretarz prez. Roosevelta oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd amerykański nie zamierza przeprowadzić demonstracji floty na Pacyfiku.

Koła urzędowe uważają, że ta deklaracja potwierdza oświad-

czenie, które uczynił przed 3 dniami Hull. Nie wyklucza ona jednak możliwości urządzenia takiej demonstracji w razie, gdyby odpowiedź Japonii na protest amerykański została uznana za niewystarczającą.

### 90 tysięcy żołnierzy chińskich zgineło podczas walk o Nankin

SZANGHAJ. Sztab japoński w ogłoszonym komunikacie twierdzi, że armia chińska w walkach o Nankin, a następnie w czasie odwrotu straciła 90 tysięcy żołnierzy. Wojska ja-

pońskie wzięły do niewoli wiele tysięcy jeńców, zdobyły znaczne ilości broni i dział, m.in. haubice 24 centymetrowe, olbrzymie ilości amunicji i innego materiału wojennego.

Cukiernie F. TENSZERTA w Piotrkowie „Złoty Ul.” Sieradzka, „Ziemiańska” Słowackiego 26, „Cukiernia”, Piłsudskiego 58 polecają na nadchodzące święta bakalie krajanki czekoladowe, różne cukierki oraz znakomite wyroby cukiernicze i ozdoby choinkowe po cenach przystępnych



# Kalendarz dnia

## 20 Czerwiec

**PONIEDZIAŁEK**  
Teofila m., Dominika b., Felogona, Bogumila i Julusza.  
Słowiański: Bogumila (ly).  
Słońca wsch.: 7.42, zach.: 15.25.  
Księżyc: wschód: 19.16, zach.: 9.22

### HISTORIA POKAZAJE

1830 Sejm powierza władzę Chłopickemu.  
1834 Zmarł we Francji Maurycy Mochnacki, wielki pisarz i działacz polityczny.  
1922 Zgromadzenie Narodowe po zamordowaniu G. Narutowicza. Prezydentem R. P. wybrało Stanisława Wołczyńskiego.

### PRZYSŁOWIE

Lepsze mierne a swoje, niż dobre a cudze.

### KTO NIE WIE, ZE

Dorosły słoń może unieść na swoim grzbiecie ciężar wsi trzech ton.

### HUMOR WIELKICH LUDZI

Sheridan, znany komediopisarz angielski w jednej ze swych komedii nazwał parlament angielski „skapym aż do brzośdy”, dlatego, że Izba odmówiła teatrówi subwencji.

Za karę skazany został na przeproszenie Izby na kłęczkach. Sheridan poddał się tej upokarzającej karze, lecz nie dał za wygraną.

Gdy podniósł się z kłęczek, wyjął chustkę z kieszeni i otrzepując kurz z kolan, zawołał: „Ach, jakaż ta Izba jest brudna”.

## RADIO

### WARSZAWA I (Razem)

Poniedziałek, 20 czerwca  
6.15 „Kiedy ranne”. 6.20 G. mnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Od warsztatu do warsztatu: Zabawki choinkowe. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja po ludniewa. 13.00 — 15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Z pieśnią po kraju. 15.15 Trio salowe. 16.30 Pogadanka aktualna. 17.00 Gigantyczny teleskop — odczyt. 17.15 Koncert chóru bułgarskiego. „Gusta”. 17.50 Pogadanka sportowa. 18.10 Duet i tercety fortepianowe. 18.30 Program dla wsi. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 „Dyskutujemy”: „Matka i córka”. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Wiedzę dawniej i dziś” — koncert rozrywkowy. 21.40 Nowości literackie. 22.00 „Arcydzieła muzyki symfonicznej”. 22.50 — 23.00 Ostatnie wiadomości.

### WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 „Laureaci warszawskich konkursów im. Fr. Chopina i H. Wieniawskiego (płyty). 15.10 Stronmiejskie kościoły ślubny. 15.25 Wiadomości sportowe. 15.30 Muzyka taneczna. 16.15 — 18.00 Przerwa. 18.00 Koncert solistów. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 20.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Reportaż. 22.15 — 24.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

**ODMROZENIE**  
ORYGINALNA MASC. MROZOL (ARGENTINUM)  
STOSUJE SIĘ PRZY ODMROŻENIACH I BRZANKACH POWSTAŁYCH OD ODMROŻENIA

## Na małej wokandzie...

# Honorowe pranie

czyli: „Grunt to humorek”

(A. E.) Pan Motel Szykwiasz z takim pośpiechem opuszczał tramwaj, że na pomoście wpadł na odcisk jakiegoś zażywnemu jegomościowi. Ten obruszył się bardzo i zawołał głębokim basem:

— Panie!... Nie po nogach!

Pan Motel odwrócił się. Spojrzył na odcisk skrzywdzonego pasażera i rzekł pojednawczo:

— Nic się przecież nie stało.

I ruszył ku wyjściu. A gdy stał już na stopniu, zatrzymał się i dodał ironicznie:

— Nie gniewaj się pan!

Pasażer milczał, bo go z wielkiej trytycji zatkano. A pan Motel zeszedł na jezdnię, uśmiechnął się, bardzo kontent z siebie i zakpił:

— Nie bądź pan taki gniewliwy!

# Potworny zbrodniarz płacze w więzieniu

opowiada o przystojnej obrończyni o swych straszliwych morderstwach

Od lat żadna sprawa nie wywołała tak potężnego wrażenia w Paryżu, jak ujście masowego mordercy, Weidmanna. Wszyscy inne poszło na drugi plan. Zapomniano o sprawie „Białych Kapłurów”, nikt nie interesuje się podróżą Delbosa.

Gazety poświęcają całe strony Weidmannowi, człowiekowi, o którym rozmawia się w kłuarach parlamentu, w pałacu Ministerstwa Sprawiedliwości, w metrze, w teatrze i w kawiarniach.

Wielu paryżan porównywa Weidmanna z Landru. Istnieje jednak między tymi dwoma masowymi zabójcami wielka różnica. Brodaty Landru był typowym mieszczańskim paryżanem: dokładnie zapisywał wszystkie swoje wydatki, nie wychodził z miasta bez parasola. Na rozprawie sądowej zachowywał się z godnością i prośtał, gdy prokurator s'arał się wtargnąć w jego „życie prywatne”.

Weidmann zaś jest młodym, doskonale zbudowanym mężczyzną o pociągającej powierzchowności.

Nieszczęsna amerykańska tancerka de Koven nie mogła się oprzeć temu czarowi i już podczas pierwszego spotkania zgodziła się udać do willi Weidmanna w Saint Cloud.

Gdy Weidmanna zapytano

## Tłumaczenie snów

Dolores de Rio 12. Będzie przegada miłosną. Zaznaczenie marzeń. Niedaleka jazda. Na loterii nie wygra Pani. Mał będzie blondynem.

P. Luśka K. Niedomaganie będzie w domu (nie groźnego). Sprzączka z blondynką. Romzyka. Komplementy, które sprawia Pani dużo radości.

P. Storczyk — Maryla. Otrzyma Pani posadę stałą. Będzie duża zmiana w Pani życiu, na lepsze. Starsza kobieta dobrze Pani poradzi. Pozna Pani sportowca.

Mmoza 13. Sen opisany wrótył małżeństwo w mezozyzm, mającym ponad 33 lata. Będzie podróż daleka w przyszłość. Kłopot pieniężny czeka Panią. Miła nowina.

P. Jegódka z Kola. Los się do Pani uśmiechnie. Będzie duże powodzenie u mężczyzny. Zawrze Pani nowe znajomości. Szczęśliwa liczbą 55.

P. Genia 144. Podróż daleka w 1941 roku.

P. Dżewanna 555. Będzie zmiana w Pani życiu, związana z osobą jakiegoś mężczyzny. Zmiana ta będzie dla Pani miła i korzystna. Czeka Pani rozmowa z młodym blondynem. Tłumaczenie snów należy do wiedzy tajemnej.

w jaki sposób zgładził tancerkę, zaiwardziały zbrodniarz opuszczył głowę, a na jego twarzy pojawił się rumieniec wstydu.

— Poznałem ją w hallu hotelu „Ambasador” — zeznał. — Gdy wszedłem czytała amerykańskie gazety. Zagadnąłem ją... Spodobała mi się, prawdopodobnie rozmowa ze mną sprawiała jej przyjemność, ponieważ zgodziła się spotkać ze mną na śnieżnego dnia. Przyszła punktualnie na umówione miejsce. Zapropnowałem jej, abymy się udali do mojej willi, do Saint Cloud. Zgodziła się na to, ale oświadczyła, że musi wstąpić do siebie, na ulicę Vieux Colombier, po rzeczy. O godzinie 4-tej przyjechaliśmy do Saint Cloud... Bardyla przerwał zeznanie i umilkł.

— A co było później? Weidmann w dalszym ciągu milczał.

— Następnie... Gdy weszliśmy do willi i drzwi zamknęły się za nami, przyciągnąłem ją ku sobie i zacząłem dusić.

Z zapadnięciem nocy zakopał jej zwłoki w ogródku willi. Po kilku miesiącach zakopał tutaj zwłoki drugiej ofiary, Fromana. Niemniej dramatyczne było zeznanie Weidmanna, gdy opowiadał o zabicu swej 6 ofiary, pani Keller. Do celi, w której siedział zabójca, weszli obrońcy, pani Renee Jardin i pan Rouault.

Ujrawszy przystojną kobietę, Weidmann wybuchnął płaczem. Gdy adwokatka zapytała go dlaczego płacze, odparł, że jej głos jest tak miły, że go wzrusza do łez.

— Musi pan nam wszystko opowiedzieć, — rzekła pani Jardin, s'arającą się opanować ogarniającą ją wzruszenie.

Po chwilowym milczeniu Weidmann zaczął mówić:

— Już jako malec kradłem, a'akaś siła pchała mnie do tego. Rodzice oddali mnie pod opiekę słynnego psychiatry. Le-

## 2 armatki i 6 moździerzy na F. O. N.

Jak się dowiadujemy, Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki S.A. w Warszawie zadeklarowało na Fundusz Obrony Narodowej 2 armatki od Zarządu i pracowników Wytwórni Obrabiarek i Narzędzi w Pruszkowie, oraz 6 moździerzy od Zarządu i pracowników Zakładów Przemysłowych Poręba.

Zarządowi i pracownikom Stow. Mech. Pol. z Ameryki za tak wielce patriotyczny wysiłek, którym dali dowód zrozumienia, że losy Ojczyzny i Armii nie są im obojętne — należą się słowa wielkiego uznania.

## Kosztów 3 i pół miliona złotych wybudowano nowe warsztaty elektrotrakcyjne

Wczoraj otwarty został jeszcze jeden odcinek na polu inwestycyjnym węzła kolejowego warszawskiego, odbyła się bowiem uroczystość poświęcenia głównych warsztatów elektrotrakcyjnych, wybudowanych i wyposażonych kosztem 3½ miliona zł.

O godz. 11-ej rano przybył na teren warsztatów, znajdujących się pod Warszawą pan minister Komunikacji płk. dypl. Juliusz Urych w towarzystwie dyrektorów departamentu i wyższych urzędników.

Po przyjęciu raportu od dowódcy kompanii honorowej Kolejowej Przy sposobieniu Wojskowego i przejściu przed jej frontem pan Minister udał się do pieknie przystrojonej flagami i zleńienią hali warsztatowej, gdzie mszę świętą odprawił ks. proboszcz Cejłowcki, wygłaszając następnie podniosłe krzanie.

Z kolei zabrał głos dyrektor kolejowych inż. Ziembowicz, naczelnik warsztatów inż. Tyska i przed-

skar stosował różne metody leczenia, ale bezskutecznie.

— Co pan wie o pani Keller? — zapytała go nagle pani Jardin.

— Janina! Tak... ja!...

— A więc jeszcze jedna zbrodnia! — wykrzyknęła pani Jardin.

— Gdzie są jej zwłoki? — zapytał spokojnie pan Rouault.

— Nie wiem...

Dopiero, gdy podobne pytanie zadała pani Jardin, zbrodniarz oświadczył:

— W lesie, w pobliżu Fontainebleau. Zabłem ją jak inne swe ofiary. Pani Keller odpowiedziała na ogłoszenie, które umieściliśmy z Milionem w gazecie. Zwabiliśmy ją do Paryża, pewnego dnia udaliśmy się z nią na przechadzkę do Fontainebleau i tam zabilismy ją i ograbiliśmy, a zwłoki zakopaliśmy w rowie, przykrywając le liśćmi.

O zatwardziałości Weidmanna świadczy ta okoliczność, że w ciągu wielu miesięcy przebywał pod jednym dachem ze zwłokami swoich ofiar i to wcale nie przeszkadzało mu dobrze jeść, pić, ani spać. Nawet obecnie w więzieniu dobrze śpi, żadne koszarne sny nie trapią go.

Mieszkańcy Saint Cloud nie

## W CZTERY OCZY

WYPRÓBUJ NA ROZMOWY I KŁĘCZKI z Czytelnikami

## Nie nadużywaj słowa „nigdy”

P. KIZIA pisze nam: „Pocieszyliście duszę i serce, wysłuchaj moją zwierzenia. Pierwszego lutego poznałam na balu kupców pewnego mężczyznę, który mi się bardzo podobał. Później przypadkowo spotykałam go w jednym lokalu, do którego przychodził z narzeczoną. Często tańczył ze sobą, lecz poza tym nie interesuje się mną zupełnie i stąd mój największy smutek.

Kochany Redaktorze, ach, jak ogromnie go kocham całą potęgą mej duszy, całym mym jestestwem! Jest dla mnie wszystkim. Początkowo myślałam, że to tylko chwilowy szal. Nie przypuszczałem, że miłość moja z czasem dojdzie do tak ogromnych rozmiarów.

Wierz mi, Redaktorze, że doprawdy nie chciałam go kochać. Myślałam,

że o nim zapomnę po prostu. Wnawiając sobie, że muszę się zdobyć na tak dużą wolę i opanować się. Niestety, miłość moja zakorzeniła się tak głęboko, że już nie chciałam wstąpić do szpitala, że wszystkie usiłowania w tym kierunku okazały się bezskutecznymi. Rzeczywiście, naiwna byłam. Czyż można powstrzymać tętno miłego serca, rwącego się do życia? Dlaczego los postawił go na drodze mojego życia? Dlaczego dla innych świeci słońce, obdarzając ich chłodzią i miłością, a mnie wcale nie daje światła.

Tak mi ciemno na świecie, tak strasznie ciemno, że aż strach. Dlaczego moje myśli nie mogą się urzeczywistnić? Czy już na zawsze zawiana jedyną w krainie fantazji?

Najdroższy Redaktorze, wczoraj znowu widziałam go w lokalu klubowym. Serce mi mocniej uderzyło o jego widok... Cóż, kiedy zatańczył z mną kilka razy i poszedł do swej narzeczonej? Co prawda, gdy go zobaczyłam, stanowczo zaprzeczył, była pani była jego narzeczoną. Powiedział nawet, że nie jest zdolny pokochać nikogo. Lżej mi się zrobiło u sercu, gdy się dowiedziałem, że nie ma żadnego obowiązku wobec innej kobiety, lecz zarazem runęła w przepaść cała moja nadzieja. Marzenia obróciły się w nicłość. Bo już się nowoczo nigdy kochać nie będę. Tak bym się chciała wyplakać, lecz łzy nie cisną mi się do oczu, tylko dławia w okrutny sposób.

Blagam Cię, Redaktorze, o jedną z Twoich cennych rad, które tak szczerze rozłączasz. Czy mogę jeszcze spodziewać się czegoś po moim Zymusiu, czy lepiej już o nim nawet nie marzyć?”

Owszem, można o nim nadal marzyć, ale trzeba te marzenia jakoś pierać czyniami. Trzeba wyraźnie powiedzieć Zymusiovi, że wszystko, co Kizienka tak ładnie i wzruszająco nam opowiada. Proszę mi pozwolić nie wierzyć; ani w to, że p. Zymusiu nigdy nikogo nie pokocha, ani że p. Kizia nigdy nikogo innego. Nie wolno w ogóle nadużywać słowa „nigdy”. To za wielkie słowo. Nie wiadomo, co Bóg nam zesłać raczy. Dlatego należy niczego z góry przesądzać.

Powtarzam, proszę wyznać dokładnie swe uczucia Zymusiovi, i to nie raz i nie dwa, gdy będzie okazja. Jestem niemal przekonany, że zmieni zdanie. Gdy zaś nie zmieni — na razie — a Pani zbraknie „wplwłości” czekać, proszę jednak pamiętać o kim innym. Rzecz, że skutek tym razem będzie dodatni!

## JEŻELI CIERPISZ

Pij SOK ŚWIĘTOJANSKIEGO ZIELA (dziurawca) skuteczny przy bólach i kolkach wątrobianych, katarach i bólach żołądka i kiszki, kamieniach nerkowych i pęcherza, bólach neuralgicznych i kurczach nerwowych. Sprzedaj w aptekach i drogeriach: Skład Główny, Warszawa, ul. Miodowa Nr. 14/O. MAGISTER EDWARD G O B I E C.



# Jak bombardowano amerykański okręt pod Nankinem

## Relacja dziennikarza, który był na pokładzie kanonierki „Panay”

LONDYN. Korespondent nankin „Timesa”, Mac-Donald, który znajdował się na pokładzie kanonierki amerykańskiej „Panay” podczas japońskiego nalotu, donosi:

„Panay” zarzucił kotwicę o godz. 11-cj przed południem w niedzielę 12 grudnia na rzece Yangtse około 45 km. powyżej Nankinu. W półtorej godziny później ukazały się na znacznej wysokości samoloty japońskie.

Pierwsza bomba, która spadła o godz. 1 min. 38 po południu uderzyła w przednie działo na głównym pokładzie, zabiła maszt, rozbił mostek i zniszczyła aparat radiowy.

Odrzucony siłą wybuchu kapitan, złamał nogę. Wkrótce po tem dwaj pozostali oficerowie odnieśli rany.

W chwili wybuchu korespondent „Timesa” znajdował się na tylnym pokładzie okrętu w lazarecie, który został zamieniony na biuro prasowe, i pisał depeszę na maszynie.

Pomocnik amerykańskiego attaché wojskowego, kapitan Roberts, który przez lunetę śledził samoloty, przywołał korespondenta na pokład, aby potwierdził znaki rozpoznawcze na samolotach.

Korespondent stwierdził, że wyraźnie widział czerwone koła na skrzydłach samolotów, odlatających po zombardowaniu kanonierki.

Słyszając, że samoloty znów powracają, korespondent powrócił do lazaretu. Wówczas wybuch ponownie wstrząsnął kanonierką, przewracając w lazaracie kilka łóżek.

Chcąc dotrzeć do bardziej bezpiecznego miejsca pod pokładem, korespondent przebiegł wzdłuż okrętu w kierunku zejścia do kabin.

Karabiny maszynowe kanonierki „Panay” ostrzeliwały na pastulków, szybujących nisko nad okrętem.

Korespondent angielski schronił się następnie w jadalni podoficerskiej, w której było pełno ludzi, w tej liczbie włoski dziennikarz Sandry.

Nagle Sandry wykrzyknął po angielsku: „Jestem trafiony, umieram”.

Jak później ustalono, Sandry trafiony został w brzuch przez dwa pociski z karabinu maszynowego.

Pomimo, że większa część o



NAJMILSZY PODARUNEK  
NA GWIAZDKĘ

krętu była zniszczona i zalana wodą, hala maszyn była nieklnięta. W międzyczasie „Panay” podziurawiona w kilku miejscach, zaczęła się przechylać na prawą burtę.

O godz. 2 min. 5 po południu dano rozkaz opuszczenia okrętu.

Dyżurny oficer, por. Anders, nie mogąc przemawiać z powodu rany w gardle, napisał kredą na pokładzie rozkaz opuszczenia okrętu i udania się łodziami w stronę wybrzeża.

Bombardowanie i ostrzeliwanie kanonierki z japońskich karabinów maszynowych trwało w dalszym ciągu. Pomimo to rannych zdołano umieścić w dwóch małych łodziach ratunkowych.

Pierwsza łódź została w połowie drogi ostrzeliwana z karabinu maszynowego. Pięć osób poniosło wówczas rany. Jedna osoba następnie zmarła.

Każda z łodzi musiała kilka razy odbywać podróż między okrętem a wybrzeżem, odległym o niespełna półtora km.

Ocaleni wylądowali na bezludnym odcinku bagnistego wybrzeża. Wkrótce znów usłysza

no warkot zbliżających się samolotów, przed którymi wszyscy ukryli się w gęstej trzcinie, rosnącej na błotach.

Samoloty przeleciały na drugą stronę rzeki, gdzie zaatakowały dwa statki należące do towarzystwa „Standard Oil”, które trafiono ciężkimi bombami, zrzuconymi z wysokości kilkuset stóp, stanęły one w płomieniach.

Następnie ukazała się na rzece wojskowa motorówka japońska, kierująca się w stronę tonącej kanonierki.

Korespondent widział, jak z

motorówki oddano w kierunku okrętu amerykańskiego kilka strzałów. Po tym motorówka przybliżyła się do kanonierki.

Kilku marynarzy amerykańskich, którzy udali się łódką ratunkową do kanonierki, aby zabrać z motorówki lekarstwa, żywność i koce, czeleli cudem, gdyż pociski z motorówki japońskiej przelatowały tuż nad ich głowami.

W międzyczasie „Panay” coraz bardziej zanurzała się i o godzinie 3 min. 54 po południu zatonała. Aż do ostatniej chwili flaga amerykańska powiewała na maszcie kanonierki. Zapadający zmrok zmusił ocalałych do szukania schronienia. Dano rozkaz zatopienia łodzi ratunkowej, usunięcia wszelkich śladów lądowania i natychmiastowego posuwania się w głąb kraju.

Kilkunastu rannych nie było w stanie iść o własnych siłach. Wiele osób było nawpółubranych, a niektórzy nie posiadali butów.

Relacja korespondenta „Timesa”, którą dzienniki angielskie zamieściły wczoraj na naczelnych miejscach, wywołała w Londynie wielkie wrażenie.



najprzedniejszych marek światowych, z przyborami do haftowania, mierzaków, cerów i t. d. GOTÓWKA — RATAMI! Dostawa na koszt firmy. Cenniki ilustr. wysła bezpłatnie. CENTRALA MASZYN, KRAKÓW ul. Dietla Nr. 109. A.

# Miss Atkinson odebrała sobie życie

## Nędza doprowadziła ją do rozpaczliwej decyzji — Ks. Michał Radziwiłł nie wypłacił jej należności, a nawet zaciągnął pożyczkę, której nie zwrócił

Miss Mary Atkinson, była pielęgniarka księcia Michała Radziwiłła odebrała sobie życie w jednym z pensjonatów londyńskich. Strzeliła do siebie z rewolweru pożyczonego u jednego z sąsiadów.

Prasa londyńska w związku z tym zabójstwem przynosi sensacyjne szczegóły łączące je ze sprawami księcia. Adwokat, reprezentujący interesy zmarłej, oświadczył, że była ona dyplomowaną pielęgniarką i w roku 1928 wyjechała do Polski. Została ona zaangażowana przez księcia Michała w charakterze pielęgniarki towarzyski.

Miss Atkinson pozostała na tym stanowisku do jesieni bieżącego roku. Wtedy otrzymała na

kaz opuszczenia Polski w ciągu 24 godzin. Miss Atkinson miała w bankach polskich pewną sumę pieniędzy. Wskutek krótkiego terminu, w jakim polecono jej opuścić kraj, nie zdołała podjąć tych pieniędzy, ani zabrać swych rzeczy.

Wyjechała w towarzystwie księcia Michała do Wrocławia, skąd udala się do Gdańska. Książę przyrzekł jej, że również tam przybędzie. Czas jednak mijał, a książę nie przybywał. Miss Atkinson, nie mając środków do życia zastawiła swoją biżuterię i przedmioty wartościowe w lombardzie, zdobywając w ten sposób pieniądze na podróż do Londynu.

Przybywszy do Londynu, skomunikowała się ze swym adwokatem i udzieliła mu pełnomocnictwa, aby uzyskał z powrotem pieniądze, pozostawione w Pol-

**Blagosławieństwo apostoelskie dla Armii**

RZYM. Polska delegacja wojskowa - legionowa otrzymała dla siebie i dla Armii Polskiej błogosławieństwo apostoelskie od Ojca Świętego Piusa 11-go.

sce, oraz aby ściągnął od księcia Radziwiłła pieniądze, które został jej winien. Książę bowiem w ciągu trzech lat nie tylko nie wypłacił jej umówionego wynagrodzenia, ale pożyczyciel jeszcze od niej pewną kwotę.

Adwokat pielęgniarki napisał do księcia Radziwiłła kilka listów w tej sprawie, ale nie otrzymał odpowiedzi. Wówczas zwrócił się do angielskiego M. S. Z., prosząc, aby brytyjski konsul w Warszawie interweniował w tej sprawie.

Konsul stwierdził, że miss Atkinson miała w jednym z banków złożoną sumę równoznaczną 200 funtom. Dysponowanie tą sumą było powierzone adwokatowi księcia we Wrocławiu. Na pieniądze te nałożono areszt.

Miss Atkinson wręczyła adwokatowi również dowód rejestracyjny samochodu, mówiąc że książę Radziwiłł przepisał na jej nazwisko swój samochód marki „Rolls Royce”.

Poza tym, zdaniem miss Atkinson, książę przepisał na jej nazwisko wszystkie swe meble w Antoninie. Korzystał on również z jej bielizny.

W związku z samobójstwem miss Atkinson sędzia koronny wszczął śledztwo. Ustaliło ono, że pielęgniarka od 3-ch miesięcy zalegała z komornym, aż pokoi w pensjonacie. Poza tym

była winna kilka funtów w sklepie za chleb, mleko i cukier.

Przed tygodniem zwróciła się do jednego z towarzyszy dobroczynnych z prośbą o ciepłą odzież, ponieważ przybyła do Londynu tylko w tym co miała na sobie, zostawiając wszystkie rzeczy bądź w pałacu w Antoninie, bądź w lombardzie w Gdańsku.

W wyniku dochodzenia sędzia koronny stwierdził, że miss Atkinson popełniła samobójstwo w chwili zamroczenia umysłowego i oświadczył co następuje:

Miss Atkinson została wydalona z Polski dla pewnych nieznanych nam powodów i jej pracodawca, książę Michał Radziwiłł, towarzyszył jej przez granicę, umawiając się, że spotka się z nią następnie w Gdańsku.

Książę Radziwiłł do Gdańska nie przybył i miss Atkinson była pozostawiona bez środków do życia, wobec czego była zmuszona do zastawienia swej biżuterii, aby powrócić do Anglii.

Od chwili jej powrotu stan jej zdrowia stale się pogarszał. Pieniądze, jakie posiadała, były, jak się okazało, zamrożone w Polsce i podjąć ich nie mogła.

Miss Atkinson była chora i udreżona co do swojej przyszłości. Gdyby była zdrowa, toby może była w stanie utrzymać się sama, jako dyplomowana pielęgniarka.

Na ten stan rzeczy wpłynęło jeszcze zachowanie się księcia Michała Radziwiłła, który pozostawił ją w Gdańsku bez pieniędzy.

Samobójstwo miss Atkinson wpłynęło na odroczenie procesu o ubezwłasnowolnienie księcia Michała. Miała ona być w drodze rekwizycji zbadana na pewne okoliczności. Obecnie proces odroczone dla powołania nowych świadków

**Zadanie doskonałej CHALWY**  
w smakach: orzechowy, pomarańczowy, mleczny, malaga, witaminowy i t. d. firmy  
**UNION** Warszawa, Wolska 16, Tel. 270-51

## W związku z WYJAZDAMI ŚWIĄTECZNYMI K. K. O. miasta st. WARSZAWY

komunikuje, że posiadacze imiennych książeczek oszczędnościowych Kasy mogą podejmować do 200 złotych dziennie w następujących K.K.O.: Krynica, Zakopane, Nowy Targ, Ciepłocinek, Inowrocław, Gdynia, Kraków, Lwów, Wilno, Krzemieniec.

Informacje: TRAUĞUTTA 5, tel. 673-90; BIELAŃSKA 8, tel. 505-05; TARGOWA 65, tel. 1015-50; BAGATELA 14, tel. 857-84.

# Milion wynalazców w Ameryce

## Edison opatentował 1.101 wynalazków

WASZYNGTON. Urząd patentowy Stanów Zjedn., założony przed przeszło stu laty, bo 4 lipca 1836 r. jest największą tego rodzaju instytucją na świecie.

Wydał on dotychczas 2100308 patentów, przy czym liczba patentów wydanych w ciągu ubiegłego roku wynosiła 39.795.

Urzednicy U. S. Patent Office sądzą, że w Stanach Zjedn. jest około miliona ludzi, którzy w

życiu swym dokonali jakiegoś społecznego.

Córka prezydenta Roosevelta, pani Dall, uzyskała w roku zeszłym patent na „mówiącą lalkę”, minister Spraw Wewnętrznych Ickes otrzymał patent na nowy gatunek dalia, a w dawnych czasach założyciel fortu ny Astorów, John Jacob, opatentował maszynę do czyszczenia ulic. Abraham Lincoln opatentował łódź ratunkowa. Edi-

son opatentował 1.101 wynalazków.

Jednym z ostatnich wynalazków jest samochód - sikawka, która wyrzuca silny prąd wody rozpraszający tłumy. Wynalazcą tego przyrządu jest Włoch Victorino Tunia z Brooklynu.

Również w Brooklynie mieszka niejaki Gussowski, który opatentował koszulę nocną przemieniającą się za jednym ruchem reki w nwiame.

**Wiek Pani?**  
Nikt go nie odgadnie bo krem „Sekret Piękności” Anida odmładza cerę o 10 lat.  
**SEKRET PIĘKNOŚCI ANIDA**





## DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,  
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Jadzia zatrzymała pociąg. Wobec oburzonych urzędników kolejowych zagrała ponownie rolę Chłostakowa. Znalezione trupa złożono w najbliższej budce kolejowej. Pociąg ruszył w dalszą drogę. Po godzinie był w Ufie. Kiedy Jadzia weszła do poczekalni zauważyła przy jednym ze stołków znanego prowokatora Sas-Charewicza.

Odrzuć go poznana.

Tak, to niewątpliwie ten, który zdradził swoich własnych towarzyszy, oddał ich w ręce policji, skazał na długą tułaczkę... zesłanie...

To jest ten sam, który sprzedał się za drobne monety policji carskiej, który za trzydzieści rubli wydał kochanego towarzysza Montwilla-Mireckiego w ręce kałów.

W poczekalni siedzi sobie spokojnie Judasz partii bojowników o niepodległość kraju.

Jadzia wiedziała, że sąd partyjny wydał już dawno na niego wyrok śmierci.

Ala zdradca znikł z oczu. Wyznaczono nawet specjalnych ludzi, którzy mieli za zadanie wyszukać kryjówkę jego, ale wszystkie poszukiwania były bezowocne. Sas wpadł jak kamień do wody, wszedł ślad za nim zaginął.

Rozeszła się pogłoska, że został zamordowany we Włoszech, gdzie się jakoby miał skryć przed słuszną karą. Ale pogłoska ta została później zdementowana, okazała się bezpodstawną.

Po upływie dłuższego czasu otrzymała partia poufną wiadomość, że Sas-Charewicz otrzymał jakieś większe wynagrodzenie za swoją „robótę” i został mianowany szefem ochrony w Krasnojarsku.

Na nowej posadzie pracował „bez zarzutu”, odznaczał się swoją bezwzględnością, brutalnością wobec politycznych więźniów.

Nie zadowolili się śmiercią Montwilla-Mireckiego, nie uspokoiło go stracenie setek wydanych przez niego szlachetnych towarzyszy. Chciał wykazać się jak największą gorliwością, oddaniem dla cara. Wynikiem tego były jęki skazanych na śmierć, brzęk kajdan...

Nie gardził też metodą swego szefa, pułkownika Iwana. Kilku więźniów politycznych kazał powiesić głową w dół i w ten sposób przeprowadził skuteczne badanie.

Nikt z urzędników w Krasnojarsku nie wiedział o tym, że Sas-Charewicz jest byłym prowokatorem. Wszyscy byli pewni, że to jest jakiś wyższy urzędnik przysłany tu przez Ministerstwo Sprawiedliwości z Petersburga.

Jadzia wiedziała również o tym, że niejednokrotnie próbowano dokonać na nim zamachów, nie były bez skutku.

Od tego czasu chodził po ulicy w towarzystwie oficerów żandarmerii.

I teraz siedział w poczekalni, otoczony ze wszystkich stron oficerami żandarmerii. Władze ce-

nili jego „pracę”, pilnowali go jak oka w głowie.

Jadzia miała ochotę położyć go teraz trupem na miejscu. Nie ma miłości dla tego Judasza. Dla takiego celu warto poświęcić życie. Wykona wyrok partyjny.

Niesiety nie ma przy sobie żadnej broń.

Co robić? Czy wysunąć się ze sali?

Sas-Charewicz spojrział kilka razy w jej stronę. Zauważyła na sobie jego wnikliwy podejrzliwy wzrok.

Nie! Wycofać się teraz nie może! Takim zachowaniem się możeścią na siebie jego uwagę. Zdradzi się.

Tylko zimnej krwi! Opanowania, opanowania! Doszła do jednego ze stołków, usiadła i poprosiła o kawę i ciasto. Następnie wzięła niedbałe do ręki gazetę, która leżała obok na stole, zaczęła nią twarzą i zaczęła przegryzać ostatnie deszeczki.

Mimo, że nie widziała teraz Sas-Charewicza, czuła na sobie jego wzrok. Nie drgnęła nawet, czytała dalej.

Od czasu do czasu zerknęła na niego ukradkiem z sobą gazetę i widziała jak Judasz rozmawia o czymś żywo z jednym z oficerów i oboje spoglądają w jej stronę.

Postanowiła nie ruszać się z miejsca. Czytała gazetę. Nagle usłyszała obok jakiś głos:

— Paszport pani poproszę!

Położyła spokojnie gazetę i spojrziała przed siebie. Urządziła obok wysokiego żandarma o złych, wyczekujących oczach.

Popatrzyła na niego zdziwionym, pytającym wzrokiem.

— Pani będzie łaskawa okazać paszport powtórzyl rozkaz.

— O co panu właściwie chodzi? — zapytała po rosyjsku. Głos jej był pewny siebie, melodyjny, język bez zarzutu.

— Niech pani nie stawia żadnych pytań, niech pani wykona rozkaz — oświadczył oficer.

Jadzia uśmiechnęła się wieloznacznie, wyjęła z torebki fałszywy paszport, jaki wiaź jeszcze przy sobie trzymała i wręczyła oficerowi.

— Proszę, tu jest mój dokument — powiedziała z naciskiem.

Oficer otworzył paszport, spojrział. Roztworzył nieznacznie usta ze zdumienia. Spoglądał zdziwiony to na Jadzię, to na paszport, jaki trzymał w ręku.

— Pani jest księżną Woroncową?...

— Tak.

Oficer stanął na baczność, przeproszał ją kilkakrotnie, położył paszport na stole i oddalił się.

Doszedł do stolika przy którym siedział Sas-Charewicz i zakomunikował:

— Przepraszam pana, pan się omylił... mogłem

haniebnie wpaść... to jest księżna Woroncowa...

— Księżna? — zdziwił się Sas-Charewicz — i spojrzął raz jeszcze na Jadzię — hm... jaka podobna... dałbym głowę, że to jest znana polska rewolucjonistka...

Siedział na krześle i nie zdejmował wzroku z twarzy Jadzi. Następnie odwrócił się do niej plecami. Zamyślił się.

Oficerowie patrzyli na niego zaciekawionym okiem.

Najlepszy wzrok czasem myli — odezwał się nieśmiało jeden z nich.

Sas nie odpowiedział.

— Jak się nazywa ta księżna — spytał nagle oficera.

— Woroncowa... księżna Woroncowa...

— Woroncowa... hm... nie jest wykluczone, że to jest fałszywy paszport... Zdarza się nieraz... to może być mądra bestia. Po głosie na pewno bym ją poznał, znam jej głos... mówiłem z nią kiedyś w Warszawie... Nie ma innej rady... muszę z nią sam nawiązać rozmowę...

Zerknął jeszcze raz na Jadzię.

Ale w tej samej chwili Jadzia podniosła się z krzesła i z dumnie podniesioną głową zaczęła iść w kierunku drzwi wyjściowych.

Sas-Charewicz skoczył w jej stronę i zastąpił jej drogę.

— Czy pani jest księżną? — zapytał z ironią w głosie.

Jadzia spojrziała na niego. Chwilę milczała, usiłowała zmienić głos, wiedziała że to jedno może ją teraz wydać.

— Czego pan sobie życzy? — zapytała się i skierowała się znowu w stronę drzwi.

Ten zastąpił jej znowu drogę.

— Jestem tu teraz w urzędowej sprawie — powiedział — Poproszę panią o paszport...

— Co się tu dzieje? Co za niesłychany skandal? — podniosła Jadzia głos. — Czy pan wie z kim pan teraz mówi?... Niech pan mnie zostawi w spokoju... Dość tej zabawy!

I znowu zrobiła krok w stronę drzwi.

Ale prowokator nie rezygnował tak prędko ze swoich zamiarów.

Zastąpił jej jeszcze raz drogę, i kpiącym głosem powiedział:

— Wiem kim pani jest... znam pani prawdziwe nazwisko... pani jest Jadwiga Izdebska — wycedził przez zęby powoli i patrzył na nią kłującymi, świrdującymi oczkami.

Jadzia postanowiła nie poddawać się. Musi teraz tak zagrać swą rolę, by u tego półwora nie został żaden cień podejrzenia co do jej „tożsamości”. Podnosi głowę i panując nad sobą krzyczy:

— Jeśli pan nie zaprzestanie tych kpin, jeśli pan nie odejdzie stąd, to każę pana aresztować... Ja jestem również osobą w tej chwili urzędową!

— O tym przekonam się później — nie przestraszył się prowokator jej groźb. Głos tej kobiety wydawał mu się znajomy mimo usiłowań Jadzi, by go zmienić.

— Aresztuję panią, towarzyszeko Jadwigo!... udawaj — Czy pani mnie nie poznaje?... — głos jego był pełen sarkazmu.

(Dalszy ciąg jutro)

## Nowela

# Bliźnięta

Filip Wirski pożegnał swego służącego Jana, który udawał się do szpitala na operację. Wirski był zadowolony, że po południu, gdy brat, który wracał z więzienia, złoży mu wizytę, służącego nie będzie w domu. Filip wszedł do gabinetu, aby zapalić lampę i stanął oszołomiony na progu.

— Skąd się tu bierzesz? — zapytał brata leżącego na kanapie.

— Dostałem się tutaj przez starą dziurę w parkanie — odpowiedział Karol. W ciągu 10 lat nie mógł zreperować parkanu.

— Nigdy nie szedłeś właściwą drogą, Karolu.

— Ty ponosisz za to winę, ty i twoje skąpstwo!

Byłem wychowany jak mały książę i nagle zostałem bez grosza przy duszy.

Nie chcę odświeżać starych historii, dobrze jednak wiesz o tym, że matka chciała mi zapisać swoje mienie. Ale po jej śmierci ojciec zabrał wszystko, a ty byłeś jego ulubieńcem i w końcu wszystko odziedziczyłeś.

— Ojciec wiedział, że nie roztrwonię pieniędzy.

— Komu to przynosi korzyść?

Siedzisz na swoich workach z pieniędzmi, stałeś się zniecierpliwionym i nienawidzącym wszystkich dziwakami, od lat nie opuszczasz mieszkania i jedynym człowiekiem z którym rozmawiasz jest Jan.

— Czy rozmawiałeś już z kimś?

— Nie obawiaj się bracišku. Nikt mnie nie poznał. Obecnie nie jesteśmy już tak podobni do siebie jak dawniej. Okulary i peruka całkowicie cię zmieniają.

— Pozostawmy to, Karolu. W jakim celu tu przyszedłeś?

— Chcę wreszcie mieć spokój. Nie jestem już młodziekiem, w więzieniu przyzwyczaiłem się do pracy biurowej. Daj mi posadę po Turczyńskim, którego wyzrucieś.

— Już wiesz o tym?

— Spotkałem go przedwczoraj. Przeklinał cię i przysięgał ci zemstę. Znajduje się wraz ze swą rodziną w oplakanej sytuacji.

— Nie boję się jego groźb. Dziś przed południem byłem u niego, chciałem popełnić samobójstwo — Filip wyjął z kieszeni buteleczkę i postawił ją na stole.

— Jest w niej wrona, siła

mu ją odebrałem.

— Może postarać się o nowy.

— Byłoby lepiej, gdybyś zajął się swoimi sprawami. Do rzeźni. Nie dam ci pracy.

— Nie chcesz więc mi pomóc?

— Uczynię to jeszcze jeden raz, gdy zobowiązasz się, że opuścisz kraj i nigdy nie wrócisz. Nabyłem dla ciebie bilet do Gdańska. Poza tym dostaniesz tysiąc złotych.

— To trochę za mało. Proponuję ci coś innego. Daj mi dzisiaj część mienia pozostawionego przez matkę, daj mi 20.000 zł i nigdy mnie nie zobaczysz.

— Dostaniesz tysiąc złotych i ani grosza więcej!

Karol podniósł się, doszedł do ściany za biurkiem i nacisnął palcem lewy róg ostatniej półki biblioteki. Ściana nagle się obróciła wraz z biblioteką i odsłoniła duży szaf, w którym Filip Wirski przechowywał swe papiery i pieniądze.

— Jak widzisz znam twoją tajemnicę, — rzekł Karol. Konstruktor tego szafu siedział wraz ze mną w więzieniu. Mogłem cię okraść, ponieważ półtora godziny przebywałem w tym pokoju, ale postanowiłem od teraz kroczyć uczciwą drogą.

— Zawołam policję! — krzyknął Filip.

— Nie trudź się, przerwałem

druty telefoniczne.

Filip nacisnął punkt dzwonnika.

— Nie graj komedii, wiem, że Jan jest w szpitalu.

— Bandyto — krzyknął Filip i rzucił się na brata. Karol wymierzył mu silny cios pięścią.

Filip zakłótył się i upadł na podłogę. Upadając uderzył głową o ciężki kant biurka i wyzionął ducha.

Od chwili w której Karol stwierdził, że brat nie żyje, jego umysł zaczął pracować, jak precyzyjna maszyna. Splondrował szafy biurka, zdjął Filipowi okulary i perukę, nałożył ją i stwierdził z zadowoleniem, że jest ładną podobną do brata.

Teraz gdy Karol upodobił się do Filipa, mógł spokojnie udać się w podróż. Starego zaniedbanego domu nikt nie kupi jeśli do tego zażąda wygórowanej ceny. Zwiłki Filipa będą sponocywać w safesie. Należało jeszcze tylko zawiadomić Jana, aby nie wracał na posadę.

Nagle stało się coś nieoczekiwanego. Zapukano do drzwi i gdy otworzył, wszedł jakiś nieznajomy, który przedstawił się jako inspektor policji, Holeczyński. Zakomunikował mu, że Turczyński odebrał sobie życie i zapytał czy nie wie z jakiego powodu to uczynił.

— Pan był u niego? — zapytał, gdy wyraził swe ubolewanie z tego powodu.

— Tak. Pisał do mnie listy z pogroźkami.

Inspektor zauważył na stole butelkę i bilet kolejowy do Gdańska.

— Czy pan wie, że Turczyński pozostawił list pożegnalny, w którym oskarża pana, że go otruła.

Holeczyński wsunął buteleczkę do kieszeni, podał bilet kolejowy i otworzył szufelkę pełną banknotów.

— Przygotowywał się pan do podróży, co? — Z ironii, bijącej z jego głosu, Karol zrozumiał, że jest stracony. Aresztowanie i rewizja jest nieuniknione, pomysł, nigdy nie można uniknąć swego losu.

— Proszę za mną, panie Wirski.

Karol podniósł się. Holeczyński założył mu kapturek, a policjanci przystąpili do przeprowadzania rewizji.



— Tak. Pisał do mnie listy z pogroźkami.

Inspektor zauważył na stole butelkę i bilet kolejowy do Gdańska.

— Czy pan wie, że Turczyński pozostawił list pożegnalny, w którym oskarża pana, że go otruła.

Holeczyński wsunął buteleczkę do kieszeni, podał bilet kolejowy i otworzył szufelkę pełną banknotów.

— Przygotowywał się pan do podróży, co? — Z ironii, bijącej z jego głosu, Karol zrozumiał, że jest stracony. Aresztowanie i rewizja jest nieuniknione, pomysł, nigdy nie można uniknąć swego losu.

— Proszę za mną, panie Wirski.

Karol podniósł się. Holeczyński założył mu kapturek, a policjanci przystąpili do przeprowadzania rewizji.



KONRAD RYLSKI

# MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBOJNIKA  
DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb nautowy na Kaukazie i przeniósł się tam ze swoją żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olgińskich wielkie nieszczęście. Grający od paru lat w okolicy herszt bandy zbrojeckiej, Selim-Chan, porwał ich ułochaną jedynaczkę, Martę.

Selim-Chan, jeszcze jako młody chłopiec, przebił kindżalem oficera rosyjskiego, który rzucił się na piękną żonę Selima, by ją wziąć przemocą.

Za to zabójstwo Selim-Chan został skazany na dwadzieścia lat katorgi.

Udało mu się w ogromnie pomysłowy sposób uciec z Sybiru (jako „nieboszczyk” został wywieziony w trumnie).

Po powrocie do rodzinnych stron Selim zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeczeńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzierać pieniądze bogaczy”. Porywali ludzi bogatych, a otrzymywany od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór. Od tego czasu zaczęto Selima tytułować Selim-Chanem.

W tym czasie Marta, żona Selim - Chana, urodziła dziecko. Selim - Chan stał w izbie salki ogromnie wzruszony otrzymaną radosną nowiną, gdy wtem zauważył, że przez okno salki wsuwa się jakaś głowa ludzka o przelicznym spojrzeniu.

Był to stary Czeczeniec, który poprosił o jałmużnę.

Po tym Czeczeniec, obejrząwszy najpierw dokładnie salkę, w której znajdował się Selim - Chan, opuścił

szybkim krokiem wieś i udał się do Wiediena.

Okazało się, że był to jeden z tajnych agentów, wysłanych na poszukiwanie Selim - Chana. Doniósł on księciu Karłowowi, że Selim-Chan ukrywa się we wsi Naul.

W wyższych sferach wojskowych odbywały się stałe narady nad sprawą schwytania Selim-Chana. Na jednej z takich narad oficer Kibirow oświadczył: „Ja sam jeden podejmę się schwytania albo zabicia Selim-Chana”. „Ale jak?” — zawołał obecni.

Ale Kibirow nie chciał wyjawiać swego planu. Tłumaczył się tym, że dla dobra sprawy nie może nikogo wtajemniczać w swoje zamiary.

Przez dwa miesiące Kibirow przebywał w hotelu w Kijowie, nie wychodząc prawie na miasto. Zapuszczył sobie przez ten czas brodę, a po tym, zakupiwszy zniszczone, stare ubranie, wyjechał na Kaukaz.

Selim-Chan kazał Kibirowi złożyć przysięgę, że będzie zawsze walczył w obronie biednych górali, i będzie wiernie służył Selim-Chanowi. Po tym Kibirow usiadł między ludźmi Selim-Chana. Tymczasem Czeczeniec imieniem Halal, stojący na straży na skale, przyprowadził do Selim-Chana jakiegoś głuchoniemego starca, który przechodził obok drogi.

Nie można było w żaden sposób dowiedzieć się czegoś od starca, chociaż Selim-Chan próbował rozmawiać na mię z głuchoniemym. Podejrzewając, że starzec nie jest naprawdę głuchoniemym, ale gra tylko taką rolę, Selim-Chan posłał go z Halalem do wsi Dariał, do niejakiego Szamana. Szaman miał zatrzymać u siebie starca i wy badać go porządnie.

Tymczasem minęło kilka dni, a Selim-Chan nie przyjeżdżał. Któregoś dnia zjawila się przed salką Szamana Marta.

Marta poprosiła Szamana, żeby jej pokazał głuchoniemego starca. Starzec był trzymany w zamknięciu, w komórcie spał właśnie na wiązce siano. Marta poznała w nim swego ojca, chociaż twarz jego była ogromnie zmieniona. Wywarło to na niej ogromne wrażenie. Drżała cała. Zbladła, wyglądała jak chora.

Szaman szybko pochwylił Martę na ręce i zaniósł ją do chaty, gdzie ją ocucono.

Nagle dał się słyszeć tetent kopyt konskich.

Był to wysłannik Selim-Chana, który przywiózł od Chana list dla Marty. Selim-Chan donosił, że będzie mógł przyjechać do Marty dopiero za kilka tygodni i prosił, żeby Szaman sam urządził sąd nad przysięgą mu głuchoniemym starcem.

Tymczasem Kibirow pozyskał całkowite zaufanie Selim-Chana. Pewnego dnia Selim Chan powierzył Kibirowi ważne zadanie do spełnienia. Kazał mu napisać na czele dziesięciu ludzi na wile pułkownika Timiriazewa i porwać go celem aresztowania okupu. Kibirow znał dobrze pułkownika Timiriazewa i wydawało mu się, że popełni wielkie przestępstwo, jeżeli odpadnie na jego wile. Korzystając z tego, że siedział z Selim-Chanem w pewnym oddaleniu od pozostałych jego ludzi, Kibirow postanowił go zastrzelić i sięgnął już ręką po rewolwer.

Potem jednak Kibirow poniechał tego zamiaru w obawie, że ludzie Selim-Chana ukryją przed całym światem śmierć swego wodza i pod płaszczykiem imienia Selim-Chana będą nadal napadać na bogatą ludność Kaukazu. Kibirow postanowił zastrzelić Selim-Chana tylko w obecności obcych ludzi, na oczach wielu świadków. Kibirow musiał spełnić rozkaz Selim-Chana. Na czele dziesięciu ludzi wyruszył do wili Timiriazewa.

Po obezwładnieniu dwóch Kozaków, pilnujących wili, Kibirow wraz z dwójką ludzi ze swojej grupy wsłizgnął się cicho do sypialni Timiriazewa. Skierowali rewolwery w jego stronę.

Gdy Kibirow stanął z pojmanym pułkownikiem przed Selim - Chanem, Timiriazew patrzył wciąż na Kibirowa, jakby sobie coś uświadzał przypominając.

Na rozkaz Selim - Chana Kibirow wraz z Achmedem ożło wielkimi z bandy Selim-Chana, zaprowadził Timiriazewa do wsi Korbek, do Czeczeńca Chadżina.

Już w obecności Chadżina Timiriazew mówi cicho do Kibirowa po francusku: „Czy nie zna pan przypadkowo oficera Kibirowa?”

Selim-Chan ządał od Timiriazewa dużego okupu. Gdy otrzymał żadaną sumę, Selim-Chan kazał Kibirowowi wyprowadzić pułkownika na drogę, prowadzącą do Wiediena, a po drodze polecił mu wyciągnąć od Timiriazewa różne wiadomości co do akcji wojska przeciw niemu, Selim-Chanowi. Kibirow powiedział wtedy Selim-Chanowi, że będzie udawał przed Timiriazewem szpiega carskiego, aby pozyskać zaufanie pułkownika.

Kibirow czuł przy tym, że kręci mu się w głowie na myśl o tym „planie”.

Szybko jednak Kibirow opanował się. Spojrzał trochę niespokojnie na Selim Chana w obawie, że ten zauważył jego zmieszanie. Ale Selim-Chan był tak zachwycony planem Kibirowa, że nic nie zauważył. Przeciwnie, zwrócił się jeszcze do Kibirowa ze słowami, pełnymi uznania

— Wiesz, Ali, muszę ci powiedzieć komplement. Zaden z moich dzigitów nie ma takiej mądrej głowy na karku, jak ty. Ale nie przejmuj się zbytnio tą pochwałą. Nie lubię kiedy ktoś przejmuje się swoimi zdolnościami...

— Szczęśliwy jestem, słysząc takie słowa z twoich ust, Chanie... — odpowiedział Kibirow pochlebstwem.

— No, Ali, idź już. Odegraj tylko dobrze swoją rolę. No, mój ty „oficerze carski”, postaraj się od niego wszystko wydostać! — uśmiechał się Selim-Chan.

Kibirow poszedł po Timiriazewa, który po napisaniu listu do żony został znów zaprowadzony do chaty Chadżina i przebywał tam przez cały czas. Obchodzona się tam z nim zupełnie niezłe, dzięki interwencji Kibirowa.

Po odejściu Kibirowa Selim Chan zawołał do siebie swego „ministra finansów”, Kadi'ego.

— Słyszysz, Kadi — powiedział Selim-Chan — nasz nowy dzigit ma głowę na karku, aż miło!

— Tak, i ja to zauważyłem. On jest bardzo zdolny i oddany nam.



Nagle Kibirow mówi dziwnym głosem:

— Panie pułkowniku...

— Kazałem mu uwolnić pułkownika, a przy tej okazji poleciłem mu, żeby od niego wydobył niektóre tajemnice.

— Czy sądzisz, że pułkownik jest głupcem?.. że mu coś opowie? — zauważył powątpiewająco Kadi.

— Słuchaj dalej, ty niecierpliwy abrekul! — powiedział gniewnie nieco Selim-Chan. — Gdy powiedziałem Alemu, o co mi idzie — Ali wpadł na doskonały pomysł, który mu na pewno umożliwi wydostanie tajemnic od pułkownika. Ali oświadczył, że będzie przed pułkownikiem Timiriazewem grał rolę szpiega, carskiego oficera, który przebrany za Czeczeńca wdarł się podstępem w nasze szeregi. To dopiero pomysł! Cha - cha - cha... Już on weźmie pułkownika na tę wędkę!.. Już go nakłoni do gadania...

— To zależy... Jeżeli mu Timiriazew uwierzy, to dobrze. Ale czy mu uwierzy? — odezwał się Kadi.

— Już ty się nie bój o Alego! To sprytny dzigit. Ja osobiście jestem przekonany, że odegra wysmienicie swoją rolę. On ma głowę nie od paraoty! I potrafi mówić, gdy potrzeba! Timiriazew będzie przekonany, że Ali jest naprawdę przebrany oficerem carskim. Cha - cha - cha...

— Posłuchaj, Chanie. Jeżeli się okaże, że Ali odegrał należycie swoją rolę, jeżeli rzeczywiście uda mu się wydostać potrzebne wiadomości od pułkownika, wtedy wystąpię z pewnym projektem. Trzeba wykorzystać takiego dzigita.

— Co to za projekt? — pyta zaciekawiony Selim-Chan.

— Jeżeli Ali okaże się naprawdę tak bardzo zdolny, to powinniśmy go posłać do wyższego dowództwa wojskowego... — mówi Kadi. — On będzie naszym tajnym wywiadowcą. Tęby się nam ogromnie przydało. Wiedzielibyśmy zawsze, co za-

mierzają nasi wrogowie. Wiedzielibyśmy, co się dzieje w ich szeregach, na kiedy i gdzie przygotują pościg za nami, jakie mają plany, kto z naszej bandy jest ich szpiegiem... I wiele innych, pożytecznych wiadomości donosiłby nam... Ali nadałby się do tego rodzaju pracy, nie uważasz, Chanie?

— Podobna mi się twój plan, Kadi — powiedział Selim Chan po chwili zastanowienia. — Kiedy Ali wróci, pomówię z nim na ten temat. Tak, słusznie... On by potrafił dostać się, powiedzmy, do kancelarii Michejewa, albo do pułku Leśniewskiego. Nie poznałby go tam...

W tym samym czasie, gdy Kadi i Selim-Chan prowadzili tę rozmowę, Kibirow siedł sam jeden do aulu, w którym znajdował się Timiriazew.

Szedł powoli, pogrążony w głębokich rozmyśleniach.

Myslał o tym, w jaki sposób bardziej jeszcze wzmożenie zaufanie Selim - Chana. W obecnej sytuacji to było najważniejsze. Im większe będzie zaufanie Selim-Chana do niego, tym łatwiej będzie jemu, Kibirowowi, urzeczywistnić swój plan: schwytać żywcem Selim-Chana.

Kibirow był bardzo zadowolony ze swego ostatniego pomysłu. Pewny był, że jego oświadczenie o zamiarze odegrania roli oficera carskiego przed Timiriazewem odegna od Selim-Chana najmniejszy nawet ślad podejrzania. Kibirow wie, że używając prawdy można niekiedy bardziej kogoś oszukać, aniżeli używając kłamstwa... Kibirow widział zachwyt Selim - Chana. Ten spostrzegawczy człowiek był na tyle przejęty jego planem, że nie zauważył nawet bladości, która pokryła twarz „Alego”, gdy wystąpił ze swoją propozycją... To wymagało ogromnego wysiłku wewnętrznego i ogromnej ostrożności, i Kibirow był dumny, że się na to zdobył.

Kibirow jest już teraz pewny, że Selim-Chan ma do niego całkowite zaufanie, bez zastrzeżeń. A jednak chciałby jeszcze bardziej utwierdzić się co do tego zaufania swego obecnego „wodza”. Chciałby osiągnąć taką pewność, żeby już nigdy nie mogły budzić się w nim, Kibirowie, myśli tego rodzaju: „a może jednak Selim-Chan podejrzewa mnie skrycie? Może celowo okazuje tyle sympatii „Alemu”, a w rzeczywistości ma mnie dobrze na oku?!”

Po trzygodzinnej przeszło drodze Kibirow przybył wreszcie do salki Chadżina. Timiriazew patrzył na niego wystraszonym wzrokiem. Wydaje mu się, że ukazanie się tego Czeczeńca, który go owej nocy porwał z jego mieszkania, nie wróży dlań nic dobrego. Chca go może zastrzelić?.. Może jego żona oddała całą sprawę w ręce policji i nie położyła pieniędzy we wskazanym miejscu? Jeżeli tak — to jego los jest przesadzony!

— Pułkowniku Timiriazew, niech pan idzie za mną! — mówi do niego Kibirow per „pan”, nie chcąc go tykać.

— Dokąd?

— Chodźmy... Niech się pan nie obawia, nic złego panu nie zrobimy...

Spokojny głos i sposób zwracania się do niego per „pan” rozproszył obawy Timiriazewa. Poczuł nagle, sam nie wiedząc, dlaczego, dziwne zaufanie do tego człowieka, przed którym drżał dotychczas.

Poszedł za Kibirowem, który go wyprowadził z aulu i oznajmił mu:

— Panie pułkowniku, doprowadzę pana do szosy, która prowadzi do Wiediena.

— Więc jestem wolny? pyta zaskoczony Timiriazew.

— Tak — odpowiada Kibirow. — Właściwie powinienem panu zawiązać oczy, aby pan nie znał drogi, którą idziemy... ale, hm... Pan nas przecież nie wyda, nieprawda?

— Skąd pan jest tego taki pewny? — pyta Timiriazew zdumiony tym dziwnym pytaniem „człowieka Selim-Chana”.

Kibirow milczy chwilę. Nie odpowiada. Idą obaj przez dłuższy czas, nie odzywając się do siebie ani słowem. Nagle Kibirow mówi dziwnym głosem:

— Panie pułkowniku...

Nie może jednak dokończyć zaczętego zdania. Czuje, że teraz musi wszystko zaufać Timiriazewowi. Ale nie może słów wydobyć ze ściśniętego gardła.

Timiriazew widzi zmianę w głosie, w zachowaniu się odprowadzającego go człowieka. Znów w umyśle jego błysnęło dawne podejrzenie. Chwyta gwałtownie rękę Kibirowa i pyta drżącym głosem:

— Boże mój, czyżbym się nie mylił?! To pan Kibirow?! Oficer Kibirow?! Pan?! Proszę mi powiedzieć prawdę!..

(Dalszy ciąg jutro)



# Zaostrzone wyroki na ludowców

## w apelacji za udział w strajku chłopskim

Przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie, odpowiadali Jakub Marszał, Leon Cisek i Józef Gut, zasądzeni przez Sąd Grodzki w Sokołowie na kary na 4 miesiące aresztu za czynny udział w zaścianach w czasie t.zw. strajku chłopskiego.

Od wyroku skazującego, apelowali zarówno oskarżyciel publiczny, który domagał się kary ostrzejszej, jak i skazani.

W wyniku rozprawy apelacyjnej Sąd Okręgowy skazał Ciska

na 7 miesięcy bezwzględnego więzienia, Marszala na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia, a Gutę na 5 miesięcy więzienia.

Stanisław Bak i Rudolf Jodłowski odpowiadali przed Sądem Grodzkim w Tarnobrzegu, oskarżeni o to, że podczas strajku rolnego w sierpniu b.r. siłą i groźbami zmuszali nie solidaryzujących się z akcją strajkową do udziału w pochodzie demonstracyjnym w Grębowie.

gdzie doszło później do krwawego starcia z policją.

W wyniku rozprawy, Jodłowski został uniewinniony, natomiast Bak skazany został na miesiąc aresztu z zawieszaniem wykonania kary na lat 3.

Od wyroku tego apelował oskarżyciel publiczny i obecnie w wyniku rozprawy apelacyjnej, Jodłowski skazany został na 2 miesiące aresztu, Bak zaś na cztery miesiące.

# WIGILIJNA PRZYGODA

KAROLA ZAGURY I MŁODEGO KSIĘCIA MICHAŁA KORYTYŃSKIEGO

## ALEX, KRÓL MAGIKÓW

NA PASKACH SAHARY — FANTASTYCZNA OPowieść OBRAZKOWA

## ANIA SIEROTKA

OPowieść OBRAZKOWA O DZIEWCZYŃCE, CO ZŁOTE SERDUSZKO MIAŁA.

## PRZYGODY TOMKA

FILM OBRAZKOWY O PRZYGODACH BOHATERSKIEGO POLAKA W PUSZCZACH AFRYKI

## RAKIEJA X-10

NIETYPIK — FANTASTYCZNE PRZYGODY NA RAKIECIE MIĘDZYPLANETARNEJ SENSACJA, EMOCJA, FILM OBRAZKOWY

# ODCISKI usunąć bezpowrotnie — plaster SALVATOR

## Golebie jako środek reklamy

### Nowe pomysły amerykańskich kupców

Świat handlowy w Ameryce jest nieustrudzony w poszukiwaniu nowych metod reklamowych. O to zupełnie nowy sposób reklamy wymyślił pewien pośrednik nieruchomości, który przy pracy propagandowej posłużył się gołębiami pocztowymi.

Gdy pośrednik dowiedział się, że ktoś nie tylko nosi się z poważnymi zamiarami nabycia gruntów, ale posiada również pieniądze, wysłał mu przez gołębia list z wycenieniem wszelkich zalet danej posiadłości ziemskiej, oraz mapkę z gołębiami.

Pośrednik na oferty dołącza jeszcze krótki listek, w którym prosi odbiorcę, aby w razie gdy zamierza nabyć posiadłość przy czepił list do szyi gołębia i puścił go wolno. Przy tym zaprasza odbiorcę listu na kilka dni do danej posiadłości na polowa

nie lub połow ryb.

Kosztowna ta reklama opłaca się, posrebnikowi, albowiem jego przedsiębiorstwo doskonale prosperuje.

Niemniej oryginalnie reklamuje się pewna fabryka konserw mięsnych w stanie Arkansas. Oświadcza wszem wobec, że udało się jej rozwiązać zagadnienie produkcji szynki. Ze dzięki przeprowadzonym badaniom produkuje delikatną w smaku,

kruchą szynkę. Wytwarza bowiem szynkę wyłącznie z lewych ud świńskich. Dlaczego? Specjaliści przez dłuższy czas badali sposób bycia świń i ustaliłi, że gdy coś gryzie szynię, drapie się ona tylko prawą nogą, nigdy zaś lewą. Z tego też względu mięśnie prawego uda twardnieją, podczas gdy lewego pozostają delikatne.

Jaki skutek odniosła ta reklama na razie nie wiadomo.

# NASZA WIOSENKA

## ESKADRA ORŁÓW

WZRUSZAJĄCA OPowieść RYSUNKOWA O MAŁEJ SŁODKIEJ WIOSNIE DLA WSZYSTKICH — CEYTAJECIE JA MATKI I CÓRKI

WSZYSTCY ZA JEDNEGO — JEDEN ZA WSZYSTKICH. FILM RYSUNKOWY.

ORAZ POWIEŚCI

PIYTEK SZALEJE W WARSZAWIE BIAŁA DAMA STRASZY NA PENSI

Najwspanialsza powieść z życia Powieść o pięciu szesnastolatki

W KRANIE SŁONCA I KWIATÓW SERWUS FERDZI — SERWUS MERDZI

Powieść o ubogiej kwiatowce Wesoły dzień urwisów i t. d.

## FLIP I FLAP!

TO WSZYSTKO ZNAJDZIECIE W NUMERZE ŚWIĄTECZNYM (114-115)

# „ŚWIATA PRZYGÓD”

wraz z „Wiosenką” tygodniak obrazkowy dla wszystkich

TYLKO ZA 10 GROSZY

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KIOSKACH GAZETOWYCH

## Wieści ze świata

### WEZWANIE „CZARNEGO SMOKA” — WYWOŁUJE ODDZWIĘK

TOKIO. Szeszycio Yozukawa, członek centralnego komitetu społecznej partii ludowej, zastosował się do wezwania przewodcy „Czarnego Smoka” Mitsury Toyama, zadającego likwidacji wszystkich stronictw i stworzenia organizacji partii narodowej.

Spółeczna partia ludowa posiada w parlamencie 36 przedstawicieli.

### ZBIÓRKA W CAŁEJ JAPONII NA KZECZ OFIAR BOMBARDOWANIA

TOKIO. W całej Japonii zorganizowano zbiórki na rzecz ofiar bombardowania kanonierki „Panay”. Do 30 stowarzyszeń amerykańsko-japońskich bierze udział w tej akcji. Lista składek będzie zamknięta 15 stycznia, a zebrana suma zostanie wręczona ambasadzie amerykańskiej w Tokio.

### KTO WIERZY W DYKTATURĘ NIE MOŻE BYĆ AMERYKANINEM

WASZYNGTON. Przewodniczący komisji imigracyjnej Samuel Dickstein wniósł projekt ustawy, która by zabroniła przyjmować obywatelstwo Stanów Zjedn. osobom, wierzącym w system dyktatury lub czyniącym propagandę na rzecz dyktatury.

Jak wiadomo, konstytucja Stanów Zjedn. odmawia obywatelstwa anarchom.

### ZDERZENIE SAMOLOTÓW

LONDYN. W pobliżu Chichester zderzyły się dwa samoloty wojskowe. Dwa piloty utracili życie.

### KATASTROFA SAMOLOTU SAMIARNEGO

ALGIER. Samolot samiarny, który przewoził rannego żołnierza, dostał się w okolicy Ampere w burzę śnieżną i rozbił się w górach. Trzech członków załogi ciężko rannych, zmarło w szpitalu.

Ranny żołnierz, którego przewożono z odległego fortu, położonego na pustyni, ocalał.

### CZWORACZKI RUMUNSKIE PRZEŻYŁY JEDEN DZIEŃ

CZERNIOWCE. Prasa donosi, że czworaczki, które urodziły się w Jassach, zmarły, przeżywszy jeden dzień. Niemowlęta były bardzo drobniutkie i ważyły 3 dziewczynki po 900 gramów, chłopczyk 1.100 gr.

Matka ich, Zedówka, Małka Weisberger, ma 35 lat i powiła dotychczas 8-miorgo dzieci, z czego dwoje przeżyło w zakładzie psychiatrycznym.

# 50.000 zł w portfelu aferzysty

## Na taką sumę wpadło wielu kupców

W północnej dzielnicy Warszawy wielkie wrażenie wywarła wiadomość o dokonaniu wielu oszustw przez znanego i bogatego kupca Moszka Brauna (Muranowska 25).

Braun zajmował się handlem przyborów do kapeluszy, dostawami do większych firm tej branży oraz posiadał własną fabrykę różnych ozdób. Przez szereg lat uważany był za jednego z najzamożniejszych i naj

solidniejszych kupców w tej dzielnicy.

Przed kilkoma miesiącami Braun zwrócił się do kilkudziesięciu kupców oświadczając im, że otrzymał wielkie zamówienia, które niewątpliwie przyniosą jemu i innym kupcom krociowe zyski.

W związku z powyższym dawał hurtownikom zamówienia na towar, kryjąc należność weksłami i czekami.

Po upływie pewnego czasu pękła bomba: Weksle poszły do protestu, czeki nie miały pokrycia i wielu wystawców akceptów oświadczyło, że pod nisy ich są sfalszowane. Zrozpaczeni kupcy zwrócili się do Brauna, okazało się jednak, że przed terminem płatności weksli i czeków zbiegli on, pozostawiając żonę i dzieci.

Zawiadomiona policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Prauna jednak nie odnalaziono.

W toku dochodzenia policyjnego wyszło na jaw, że oszust ponosił kilkunastu kupców na łączną sumę około 50.000.

Między innymi Szlamę Berlinera (Leszno 8) właściciela wytwórni dodatków nabrał na 3000 zł.

Za zbiegłym rozesłano list gołonce.

# Afera w biurze przewozowym

## Dziwna historia musiała wysłuchać policja i dlatego musi wysłuchiwać zagadkę

W dniu wczorajszym policja zawiadomiona została wiadomością o dokonaniu zuchwałej afery w biurze transportowym Wol

fa Szczęśliwego, Bielańska 3 w Warszawie.

Do policji zgłosił się współpracownik wspomnianego biura Izak Gleiser i zameldował, że zwrócili się do niego: Chaim Frydman, wł. biura przewozowego (Zamenhofska 12), Abram Dzierżogowski, Fajwel Waliwer i Stanisław Kamiński, którzy przedstawili sfalszowany dokument, na mocy którego Gleiser wydał im towar przeznaczony dla Mojżesza Szulca.

Wszystkich wspomnianych na tychmiast zatrzymano, towar zabezpieczono.

Kilka godzin po tym Gleiser znów przyszedł do policji i oświadczył, że żadnego fałszerstwa nie było i że on wydał towar omyłkowo. Poprzednie zameldowanie złożył na skutek na mowy konkurencji Frydmana.

Obecnie władze śledcze badają wszystkie wspomniane okoliczności i na pewno wysłuchają

ciekawą zagadkę walki konkuwentów.

## DLACZEGO

macie zakłócony spokój domowy, nie wiecie jak rozwiązać najbardziej palące zagadnienia i wyjść ze straszliwych kłopotów, utraciliście miłość osób ukochanych, pragniecie przeprosić się z ludźmi, z którymi zerwaliście — a nie potraficie tego dokonać? Chcacie wiedzieć jak uzyskać pracę, w jaki sposób dojść do zarobków, w jaki sposób zmienić interes, jak rozwiązać nurtujące Was intrzygi?

**NIE MECZ SIĘ!** Sam tego nie rozwiążesz. Masz tylko jedną właściwą drogę. Zwróć się do człowieka, który korzystając z fenomenalnych zdolności wyczuwania losów ludzkich wprowadzi Was na właściwą drogę lepszemu jutru. Człowiekiem tym, który widzi Twoją przyszłość jest słynny jasnowidz i grafolog Rolf Nelson. Nie zwlekaj ani chwili, ale zaraz dziś napisz do ROLFA NELSONA, Warszawa, Płaska XI 37 — 8. Pisz o wszystkim co Cię dręczy, stawiaj pytania. Dołącz do listu datę urodzenia, adres oraz 3-5 zł znaczkami pocztowymi jako honorarium za poświęconą rzetelną i czyste indywidualną pracę. Poradę otrzymasz w ciągu 7 dni.

Wszystkich wspomnianych na tychmiast zatrzymano, towar zabezpieczono.

Kilka godzin po tym Gleiser znów przyszedł do policji i oświadczył, że żadnego fałszerstwa nie było i że on wydał towar omyłkowo. Poprzednie zameldowanie złożył na skutek na mowy konkurencji Frydmana.

Obecnie władze śledcze badają wszystkie wspomniane okoliczności i na pewno wysłuchają

## Fala strajków w Nowym Jorku rozszerza się nieustannie

NOWY JORK. Fala strajkowa w Nowym Jorku rozszerza się. Objęła ona nowe 4 przedsiębiorstwa. W piątek musiano zamknąć z powodu strajku dalsze filie pewnego domu towarowego.

Aresztowani w czwartek przed jedną z restauracji człon

gromadnie odwiedzały rejestrowane prostytutki.

Portierzy do winy nie przyznawali się. Twierdzili, że pokoje wynajmowali wyłącznie przyjezdnym, a nie mieli prawa zabronić, jeśli zamieszkały w hotelu gość sprowadzał do numeru niewiasty.

Panas już był raz karany za tolerowanie nierządu na 6 miesięcy więzienia z zawieszaniem. Na wczorajszą rozprawę powołano kilkunastu świadków, w tej liczbie policjantki, które przeprowadzały rewizje

## Za tolerowanie nierządu stanęło przed sądem 2 portierów hotelowych

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie toczyła się sprawa dwóch portierów hotelu „Gdynia”, mieszczonego przy ul. Marszałkowskiej 108, Władysława Panasa i Władysława Walaszczyka, oskarżonych o ułatwianie nierządu.

Kilka razy rewizje kobiecej policji obyczajowej, dokonywane w hotelu, ujawniły, że portierzy wynajmowali pokoje „na godziny”. W numerach zastawiano „miski”. W hotelu

gromadnie odwiedzały rejestrowane prostytutki.

Portierzy do winy nie przyznawali się. Twierdzili, że pokoje wynajmowali wyłącznie przyjezdnym, a nie mieli prawa zabronić, jeśli zamieszkały w hotelu gość sprowadzał do numeru niewiasty.

Panas już był raz karany za tolerowanie nierządu na 6 miesięcy więzienia z zawieszaniem. Na wczorajszą rozprawę powołano kilkunastu świadków, w tej liczbie policjantki, które przeprowadzały rewizje

Kupon ulgowy na prywatny seans u Rolfa Nelsona, ul. Płaska 37 m. 8 godz. 3 — 7 pp. Okazje! Zniżka! — 10 minut tylko 5 zł.

**Czytajcie**  
**ŻYCIE**  
**KOBIECE**





# Kronika sportowa

Huk armat trwa, a Japonia wysyła

## „Zółte zaproszenia” na bezkrwawy bój olimpijczyków w Tokio

Od kilku dni do sekretariatów Komitetów Olimpijskich państw Europy i poza europejskich wpływają zaproszenia na Igrzyska w Tokio w 1940 roku. Bez mała rok wstecz perspektywa zwiedzenia stolicy „Wschodzącego Słońca” intrygowała nie tylko sportowców, ale i zwykłych śmiertelników, dla których wyjazd do kraju egzotycznego, jakim jest Japonia przed stawiał wiele uroku. Ale jak to rzekł pewien polityk wszechwiedzący: — Nigdy nie wiadomo co wpadnie do głowy... politykowi — i oto jesteśmy świadkami krwawej rozprawy zbrojnej na Dalekim Wsch.

Pułki japońskich żołnierzy, złożone z młodych roczników, a wśród nich z wielu wybitnych asów bieżni, boiska i basenu śpieszą na front chiński by broń, jak głósza hasła: — Ojczyzny i honoru. Statystyka krwawych walk bitewnych notuje sumarycznie ilość zabitych i ciężko rannych. W niejednym domu matka - Japonka czy ojciec - Japończyk płaczą nad świeżą mogiłą swego syna, poległego na dalekim froncie chińskim... Walka trwa. Huk armat nie ustaje. Rozgrywka jeszcze nie skończona...

Mimo to Japończycy uważa-

ją, że są „chożymi” pięknej idei barona Goubertin i rozsyłają do państw europejskich zaproszenia na bezkrwawy bój — na Igrzyska Olimpijskie do Tokio.

Japończycy snąc uważają, że do roku 1940 rozprawa zbrojna na Dalekim Wschodzie zostanie zakończona i „błogi spokój” nasłanie w kraju „Wschodzącego Słońca” i będzie można ugościć i zainkasować setki tysięcy dolarów od setek tysięcy turystów z całego świata.

Czy wojna na Dalekim Wschodzie skończy się w roku 1940? Według przewidywań japońskiego sztabu generalnego roz-

prawa z Chińczykami jest na ukończeniu. Życzą sobie tego zresztą i państwa inne, które umieściły swe kapitały ołbrzymie w Chinach i pragną je ratować (nie Chiny, ale kapitały).

Ale dość polityki. Obecnie bardzo żywo dyskutowana jest sprawa przeniesienia Igrzysk Olimpijskich do innego państwa. W prasie zagranicznej podsuwa się spokojną Finlandię, jako teren Igrzysk. Mówi się i pisze o konieczności odebrania Japończykom mandatu gospodarza Igrzysk, gdyż „zółte państwo” zbrukowało piękne i szlachetne idee głosiciela pokoju — barona Coubertin.

W tej chwili sytuacja jest istotnie zagałowana. Japonia nie bacząc na ewentualny wynik „spotkania” z Chinami, wysłała zaproszenia do państw i serdecznie zaprasza do Tokio.

Czy państwa skorzystają z zaproszenia? Czy znów wstydliwie przymknie się oczy na „pewne sprawy” i dla... świętego spokoju ogłosi się, że Japonia ma... prawo organizować Igrzyska? Czy będą sprzeciwiały?

Na te pytania nie starajmy się odpowiedzieć zbyt wcześniej. Zresztą, jak tu odpowiadać, kiedy z Dalekiego Wschodu dochodzą jęki konaących... (miecz.)

## Australia lepsza od Niemców

SYDNEY. — W Melbourne rozpoczął się mecz tenisowy Niemcy — Australia. Pierwsze go dnia rozegrano 3 spotkania, z których Australijczycy rozstrzygnęli dwa na swoją korzyść.

Crawford pokonał Henkla 6:2, 7:5.

Cramm wygrał z Mac Grath 6:2, 6:4.

Para Crawford — Mac Grath zwyciężyła parę Cramm — Henkel 6:4, 9:11, 6:2, 11:9.

## W Moskwie dobrze pływają

Słynny pływak francuski i rekordzista świata Paris, który został zawodowcem startował ostatnio w Moskwie, ponosząc szereg dotkliwych klęsk. Na 200 m zwycięstwo odniósł Wasiljew w czasie 2:17,3. Paris zajął zaledwie czwarte miejsce, osiągając czas 2:21,7.

Na 400 m Francuz był dopiero piątą z czasem 5:03,6 sek. Pierwszy był Golubiew w czasie 5:0,6 sek.

## I znów zwyciężyła panna Cecylia

Na stadionie w Wembley rozegrane zostały zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Anglii. Mistrzostwo zdobyła znów Cecylia Colledge przed „wieczną drugą” Megan Taylor i trzy nastoletnią Daphne Walker.

Wśród panów tytuł obronił Graham Sharp.

## Nie zdołali powalić... Dębu

Austriacy hokeiści wywalczyli na Śląsku tylko remis

KATOWICE. W sobotę wieczorem odbył się w Katowicach mecz hokejowy między austriackim zespołem „Team Alpejski”, złożonym z graczy Klagenfurt S. V. oraz Loeben Innsbruck a Dębem katowickim, zakończonym wynikiem remisowym 2:2 (2:1, 0:1, 0:0).

Drużyna austriacka grała na ogół słabo, mimo, że przewyższała miejscowych gra zespołową. Grali oni zbyt miękko. Dąb zagrał gorzej niż zwykle. Słaby zwłaszcza był bramkarz Metzner.

W pierwszej tercji gra nie ciekawa, przeprowadzona w sta-

bym tempie. Prowadzenie zdobył dla Austriaków Schneider. W chwili później wyrównuje Burda po kombinacji z Urzoniem. Pod koniec tercji Schneider po raz drugi umieścił krążek w bramce miejscowych, zdobywając dla swoich barw prowadzenie.

W drugiej tercji więcej z gry miał Dąb, jednak ich atak zawodził pod bramką, nie umiając wykorzystać wiele dogodnych sytuacji. Wyrównanie zdobył z dalekiego strzału Burda.

Pierwsza połowa trzeciej tercji upływa pod znakiem przewagi miejscowych, którzy za-

wszelką cenę dążą do zmiany wyniku zagrażając raz po raz bramce gości. W tej tercji jednak bramkarz Austriaków, który na ogół był słaby, bronił dobrze, nie dopuszczając do zmiany wyniku. W drugiej połowie tej tercji gra się wyrównała przy zmiennych atakach obu stron. Wynik do końca meczu nie uległ zmianie.

Austriacy wystąpili w składzie: Mueller, Aggenburger — Egger, Raummecker — Stertin — Schneider, Gośnik — Ruscher — Proehmer.

Sędziował p. Mikula. Widzów ponad 1.000.

O tytuł mistrza wszechwag walczą

## Schmeling-Louis w Berlinie

Jest to bowiem świetna okazja do zainkasowania potężnej ilości dolarów

Według wiadomości, otrzymanych z St. Zjednoczonych walka między Niemcem Schmelingem, a farmerem Harry Thomsen, nie przyniosła spodziewanego dochodu. Oczywiście, że najbardziej boleje nad tym faktem organizator imprezy, Mike Jacobs.

Genialny kombinator i krętaacz nie lubi zadawałnic się drobnymi sumami. Organizuje potężne imprezy i pragnie inkasować potężne sumy.

W Ameryce jednak w stosunku do Niemca Schmelinga prowadzona jest akcja bojkotowa. Przeciwnicy hitleryzmu, a jest ich tam bardzo wielu publicznie głoszą akcję bojkotową i omijają wszelkie imprezy, w których udział bierze Niemiec.

I dlatego zapewne Mike Jacobs wpadł na plan, realizacja którego wywołała już drgawki wzruszenia w całych Niemczech.

## Carnera chory na nerki

BUDAPEST. — Jak już poaliśmy Włoski Zw. Bokserski obronił Cornerze rozgrywania dalszych spotkań zagranicą. Mimo zabazu Carnera zakontraktował na najbliższą niedzielę w Warszawie z Francuzem del Meglio w Budapeszcie. Tymczasem

Jacobs w chwili obecnej zastanawia się nad możliwością zorganizowania rewanżowego meczu Schmeling — Louis w Berlinie. Niemcy zgóry zapewniają, że ilość widzów na takim spotkaniu nie będzie mniejsza od 100.000. Liczba to arcyprawna i można być pewnym, że Mike Jacobs nie wypuści z rąk tak tłustego gąska.

Przecież Jacobsowi nigdy nie chodziło o jakość spotkania, ale o ilość wpływów do kasy. Dlatego też nie chcąc się narazić na mrowane fiasco w Ameryce, najpewniej zgodzi się na mecz w Berlinie, gdzie z łatwością zainkasuje pożądaną ilość dolarów.

Oczywiście, że nie jest dla niego ważne, czy Louis na gorącym, bardzo gorącym gruncie berlińskim zdoła wywalczyć zwycięstwo... Zresztą jeśli Louis nawet przegra (tak rozumuje Jacobs) kariera Murzyna nie

w dniu wczorajszym Carnera nagle zachorował. Przewieziono go do szpitala, gdzie stwierdzono skomplikowaną chorobę nerek.

Przypuszczalnie Carnera będzie się musiał zupełnie już rozstać z ringiem

jest jeszcze skończona. Raczej stanie się to powodem „pożegnania z ringiem” Maxa Schmelinga. Niemiec pragnie bowiem w tej chwili jednej rzeczy: tytułu mistrza świata. Gdy go otrzyma i zainkasuje przy tym odpowiednią sumę, wtedy poczucie ciężar swych lat i pójdzie śladami Tunneya — filozofa ringu: opuści ring z tytułem — niepokonany.

To będzie ładne i przyjemne i takie... arcypropagandowe.

A gdy usunie się, wtedy znów mister Jacobs rozpocznie „robotę” międzynarodową i nie zapomni o dalszym eksploatowaniu Louisa.

Chodzi tylko w tej chwili o jedną rzecz: czy Jacobs zgłosi się na mecz w Berlinie. Czy nie będzie chciał urządzić meczu w Chicago czy Filadelfii. Jeśli spotkanie odbędzie się poza oceanem, Schmeling nie otrzyma tytułu mistrza świata. I zapewne dlatego manager Schmelinga, jak i inne czynniki przyczynią się do tego, by spotkanie rozegrać w Berlinie... Trzeba tylko... przekonać mister Jacoba.

Ale przecież wszyscy wiedzą jakim argumentem można „uogłaskać” groźnego promotora a jednocześnie genialnego krętaacza. (m)

czy swęden u c a s e, l i s z a j a c i i w y z u t c h s k o r n y h k o s m e t y k u s u w a j a c y w a d y n a s k r e k a t a k u d o r o s ł y c h j a k i u d e t e c i

## Ujrzymy Polaków z zagranicy na światowych i g zyskach sportowych

W Światowym Związku Polaków z Zagranicy odbyła się konferencja na temat zorganizowania drugich igrzysk sportowych Polaków z zagranicy.

Obecni przedstawiciele Światowego Związku Polaków, Związku Polskich Związków Sportowych, Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz C. I. W. F. omówili całokształt tej wielkiej imprezy, przy czym postanowiono że program sportowy drugich igrzysk nie będzie się w zasadzie różnił od programu z r. 1934.

Przewidziane są zatem konkurencje: lekkoatletyka, pływanie, boks, piłka nożna, siatkówka, koszykówka, kolarstwo i ewentualnie tenis.

## Kanadyjczycy chyba przyjdą na hokejowy turniej o mistrz. świata

Kanadyjska drużyna Sudbury Wolves, która miała reprezentować Kanadę na mistrzostwach świata w Pradze czeskiej, jak wiadomo odwołała swoje tournée po Europie.

Obecnie czynione są wysiłki, aby do Pragi czeskiej przyjechał jednak kombinowany zespół z Ottawy, aby uczestniczyć w rozgrywkach o mistrzostwo świata w hokeju.

Dotychczas do tych zawodów zgłosiło się 11 państw: Anglia, Węgry, Austria, Szwajcaria, Lotwa, Szwecja, Norwegia,

Warunkiem odbycia się poszczególnych konkurencji będzie zgłoszenie się do nich co najmniej trzech zespołów, reprezentujących różne tereny, względnie jeśli chodzi o konkurencje indywidualne, trzech zawodników z różnych państw.

Drugie igrzyska sportowe Polaków z zagranicy odbędą się w lecie 1939 r. Dokładny termin ustalony zostanie nieco później. W końcu stycznia 1938 r. powołana zostanie komisja organizacyjna, która zajmie się przygotowaniem igrzysk.

Komisja ta nawiąże kontakt z poszczególnymi ośrodkami polonii zagranicznej, dostarczając im całego szeregu elementów, tych czących się pracy przygotowawczej na tym terenie.

Czechosłowacja, Rumunia i Kanada, która oficjalnie swego zgłoszenia dotychczas nie wycofała. Odmówił swego udziału w rozgrywkach Japonia, Finlandia, Południowa Afryka i Holandia.

## BERLIŃSKA DRUŻYNA HOKEJOWA W KRYNICY

Krynickie Towarzystwo Hokejowe i klub Jaworzyna zakontraktowały berlińską drużynę hokejową „Rotenweiss” na turniej hokejowy, który odbędzie w Krynicy w końcu grudnia i początkach stycznia



## Niebywały awans Piotrkowianina w Belgii

Piotrkowianin Moszek Henig z zawodu fryzjer, który może w życiu swym nie śnił nawet, że dostąpi takiego zaszczytu, otrzymał wiadomość, że zostaje mianowanym nadwornym fryzjerem króla Belgii.

Przed kilku tygodniami skromny fryzjerski, który pracował na peryferiach w jakimś podrzędny interesie, stracił zajęcie.

W gonitwie za pracą wpadł na pewien pomysł. Wystosował obszerny list w języku francuskim, podając się za wybitnego fachowca w dziedzinie fryzjerstwa, znajdującego się w krytycznym położeniu i wysłał go do dworu królewskiego w Brukseli, prosząc o zezwolenie na

wyjazd do Belgii w celu poszukiwania w swym fachu zajęcia.

W tych dniach kancelaria dworu królewskiego w Brukseli, przelała Henigowi odpowiedź, że sprawa skierowana została do Konsulatu belgijskiego w Warszawie, gdzie winien się stawić. Uradowany żyd pojechał do Warszawy i tutaj ku wielkiemu zdziwieniu dowiedział się rzeczy wprost nieprawdopodobnych.

Kancelaria dworu belgijskiego zawiadamia go, iż został mianowany nadwornym fryzjerem w apartamentach królewskich, gdzie winien się stawić do pracy za doręczonymi mu wizami. Żyd z nadmiernego wzrusze-

nia zemdlął i padł jak kłoda na ziemię.

Wiadomość ta lotem błyskawicy rozeszła się wśród żydów w Piotrkowie.

### Na falach eteru.

Reprezentacyjny chór bułgarski przed mikrofonem

W dniu 20.XII w poniedziałek, o godz. 17.15 wystąpi przed mikrofonem najlepszy chór bułgarski „Gusla”, który odbywa obecnie tournée koncertowe po wszystkich większych miastach Polski. Chór ten założony w r. 1925, złożony z 60 osób, znany jest zagranicą ze swych wielokrotnych występów.

(CPC)

## Nowe ceny na mąkę i wyroby masarskie

Starosta Powiatowy Piotrkowski zarządzeniem z dnia 18 grudnia 1937 r. ustalił nowe ceny na przedmioty powszedniego użytku.

Chleb żytni z mąki 65 proc. za 1 kg. 0,32 zł., chleb żytni z mąki 95 proc. za 1 kg. 0,26 zł. bułki pszenne wodne za 1 kg. 0,65 zł., słonina świeża i solona za 1 kg. 1,90 zł., kiełbasa zwyczajna i serdelowa z 1 kg. 2,00 zł., wieprzowina z dodatką z 1 kg. 1,20 zł., bozsek wędzony za 1 kg. 1,90 zł., boczek surowy za 1 kg. 1,60 zł., salceson za 1 kg. 1,90 zł., Salceson czarny i kiszka za 1 kg. 1,20 zł., kaszanka za 1 kg. 1,00 zł., szynka gotowana za 1 kg. 4,00 zł.,

Wytworny i subtelny  
Zapewnia utrzymanie  
zawsze małej,  
delikatnej, czarującej  
cery. - puder



SEKRET PIĘKNOŚCI ANIDA

Wrózka wroty z kart niedrogo  
Piotrków - Tryb. ul. Pieradzkiego 49 m. 3.

baleron gotowany za 1 kilogram 3,00 zł., poledwica za 1 kg. 4,50 zł., rolada za 1 kg. 2,00 zł., mięso wołowe za 1 kg. 0,80 zł., mięso rytualne za 1 kg. 1,20 zł. Ceny powyższe obowiązują z dniem 20 grudnia 1937 r.

Jeśli chcesz skosztować  
Lwowskich ciastek Zalewskiego,  
dobrej kawy z kremem wstąp do

# „ITALIA”

Uwaga! BILARD! Uwaga!

## Restauracja „BIAŁY BAR”

Piotrków, Słowackiego 23, telefon 13-33.

Poleca na Święta

Wódki gatunkowe: Koniaki, Likiery, Rumy, Araki	Wina i miody krajowe i zagraniczne	Wódki i spirytus po cenach monopolowych
--	--	---

Przy zakupach świątecznych udzielamy 5% rabatu.  
Dla wygody Sz. Klienteli przyjmujemy zamówienia telefonicznie i towar dostarczamy na miejsce.

## Restauracja-Bar „Europa”

Na Sylwestra miłe niespodzianki i atrakcje.

W barze gorące porcje od godz. 8 rano.

Ceny niskie! Ceny niskie!

Na kranie piwa: BRAULIŃSKIEGO i ŻYWIECKIE.

## SKLEP KOLONIALNO-SPOŻYWCZY

# Stefana ŁUKASZEWSKIEGO

PIOTRKÓW, ul. Słowackiego 22

POLECA na nadchodzące święta: Pierniki, bakalie, czekolady, cukry, ozdóbki choinkowe, sery, szproty, ryby, wędliny, owoce krajowe i zagraniczne oraz wszelkie przyprawy zupne i zaprawy do ciast i inne produkty wchodzące w zakres kolonialno-spożywczy po cenach b. przystępnych

## Nowootwarty Chrześcijański sklep rzeźniczy JÓZEFA CHOJNICKIEGO

Piotrków, Słowackiego 50  
HALE TARGOWE Nr. 68.

poleca:

mięso wołowe własnego uboju  
po cenach bardzo niskich  
Obsługa szybka, uprzejma i solidna.

### Debiut radiowy młodego Carusa

Eurico Caruso, syn wielkiego tenora, w ubiegłym tygodniu zadebiutował w radio amerykańskim. M. in. odśpiewał on wielką arję tenorową „O Paradiso” z „Afrykanki” Meyerbeera, związaną ściśle z pamięcią jego sławnego ojca.

Młody Caruso przybył do Nowego Yorku w październiku r. b. i ma zamiar zamieszkać na stałe. W prawdzie urodził się i wychował w Ameryce potem jednak żył stale we Włoszech, gdzie od czasu do czasu koncertował.

(CPC)

### Reportaż z serca Dżungli

Pd raz pierwszy radiosłuchacz usłyszą reportaż z Dżungli. Wyprawa Terry Holdena, która wyruszyła z Nowego Jorku w lecie r. b. posuwa się obecnie przez najbliższe rejon brytyjskiej Gwinei. Założy ona swą bazę niedaleko granicy brazylijskiej i będzie prowadziła badania lekarskie nad różnymi chorobami panującymi wśród tubylców i nad spustoszeniami szerzonymi wśród Indian przez używanie narkotyków. Przenośny nadajnik wyprawy będzie pracował na krótkofalową stację gwinejską, a reportaże będą transmitowane do wielu stacji amerykańskich oraz do BBC.

(CPC)

### Radio przy nauce jazdy

W Irlandji przeprowadza się próby zastosowania radia przy nauce prowadzenia auta. Instruktor nie siedzi już obok ucznia, lecz jedzie za nim w drugim wozie i drogą radiową udziela mu wskazówek. Nie wiadomo, o ile ta metoda okazała się skuteczną. W każdym razie nie może ona mieć zastosowania dla ruchu wielkomiejskiego.

(CPC)

## Najtaniej kupić można w KSIĘGARNI POLSKIEJ W PIOTRKOWIE, PLAC KOŚCIUSZKI 6.

książki gwiazdkowe, obrazkowe dla dzieci od 10 gr., piękne albumy do pocztówek i fotografii, teczki skórzane od 4 zł, ozdobne kasetki, pióra wieczne od 1,50, wszelkie przybory choinkowe.

CENY BARDZO NISKIE

## Czy się podobam?..



-Oto pełne troski pytanie Pani...  
-Niezawodnie! O ile dopomoże Pani naturze i usterek cery pokryje delikatnym, jak pył kwiatów, przylegającym, nieszkodliwym, nadającym świeżość i ma-

# hudrem ABARID

## SKŁAD WĘDLIN

# Walenty Lalek

Piotrków, Piłsudskiego 51, filia: Piłsudskiego 104

Poleca na Święta: Tel. Nr 15-13.

GWARANTOWANEJ DOBROCI ZNAKOMITE WYROBY MASARSKIE WŁASNEJ PRODUKCJI.

Ceny niskie! Obsługa szybka, uprzejma i solidna!

Dziś i dni następnych wielki czołowy film polski Z ulubienicą publiczności JADWIGĄ SMOSARSKĄ w roli głównej p. t.

# SKŁAMAŁAM

W pozostałych rolach: E. BODO, Wesołowski, Tatarkiewicz, Woskowska, Jarszewska i inni.

Popołudniówka WŁADCA

Nad program najnowsze aktualności

Początek o g. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino Teatr  
„AS”

w Piotrkowie  
pl. Niepodległości Nr. 2

Dziś i dni następnych największy film sezonu p. t.

## Pieśń skazańców

W rolach gł.: Victor Jory, Florence Rice, Norman Foster. Film ilustrujący niezwykle dzieje skazańców.

Popołudniówka „Płynne złoto” z Ireną Dunn.

Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino Teatr  
ROMA

(Dawn. Nowości)  
w Piotrkowie  
Al. 3 Maja 11.

Słynna legenda o Zbójniku Janosiku doczekała się nareszcie wspaniałej realizacji filmowej p. t.

## JANOSIK HETMAN ZBÓJNICKI

Jeden z najlepszych filmów jakie ostatnio oglądano Wielki film, który należy i którego nie wolno zapomnieć.

Popołudniówka „Postrach Dzikiego Zachodu”

Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Nadeszły UPOMINKI gwiazdkowe - Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO, ul. Słowackiego 22.